

DZIENNIK KIJOWSKI

Nº 4

(2320)
LISTOPAD 1992

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie
Istnieje od 1906 roku



USTAWA

O MNIEJSZOŚCIACH
NARODOWYCH
NA UKRAINIE

Rada Najwyższej Ukrainy, biorąc za podstawę życiowe interesy narodu ukraińskiego i wszystkich narodowości w sprawie rozbudowy niezależnego państwa demokratycznego, określając nierozdzielność praw człowieka i praw narodowości, pragnąc realizować Deklarację Praw Narodowości Ukrainy, przestrzegając międzynarodowych zobowiązań dotyczących mniejszości narodowych, przyjmuje niniejszą Ustawę w celu zagwarantowania mniejszościom narodowym prawa do swobodnego rozwoju.

Artykuł 1. Ukraina gwarantuje obywatelom republiki, niezależnie od ich pochodzenia narodowego, równe prawa i swobody polityczne, socjalne, ekonomiczne i kulturalne, popiera rozwój świadomości i tożsamości narodowej.

Wszyscy obywatele Ukrainy korzystają z ochrony państwa na równych podstawach.

Przy zabezpieczeniu praw osób należących do mniejszości narodowych państwo wychodzi z założenia, iż są one nieodłączną częścią powszechnie uznanych praw człowieka.

Artykuł 2. Obywatele Ukrainy wszystkich narodowości zobowiązani są do przestrzegania Konstytucji i Ustaw Ukrainy, ochrony jej suwerenności państwowej i jednności terytorialnej, szacunku wobec języka, kultury, tradycji, obyczajów, samoistności narodu ukraińskiego i wszystkich mniejszości narodowych.

Artykuł 3. Do mniejszości narodowych należą grupy obywateli Ukrainy, którzy, co do narodowości, nie są Ukraińcami, mają poczucie świadomości narodowej i wzajemnych powiązań.

Artykuł 4. Stosunki wynikające na tle realizacji przez obywateli Ukrainy praw i swobód powiązanych z ich przynależnością do mniejszości narodowych regulowane są przez Konstytucję Ukrainy, niniejszą Ustawę przez inne międzynarodowe Umowy Ukrainy.

Artykuł 5. W Radzie Najwyższej Ukrainy, a w razie potrzeby w lokalnych Radach Deputowanych Ludowych, działają stałe komisje z problematyki stosunków międzynarodowościowych. W terenowych organach państwowej władzy wykonawczej mogą powstać odpowiednie pododdziały strukturalne. Przy lokalnych Radach Deputowanych Ludowych mogą tworzyć się i funkcjonować na zasadach społecznych organa doradcze składające się z przedstawicieli mniejszości narodowych. Tryb powstawania tych organów wytycza odpowiednia Rada Deputowanych Ludowych.

Organem centralnym państwowej władzy wykonawczej w sferze stosunków

ciąg dalszy na str. 2

11 listopada NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

„Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”...

Taką depezę wysłał w te dni ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Data 11 listopada 1918 roku nie oznacza jednak, że właśnie w tym dniu Polska rozpoczęła swój suwerenny byt, bowiem różne części kraju odzyskiwały niepodległość w różnych terminach. Liczne ugrupowania polityczne, chcąc uwidocznić swoją rolę w odrodzeniu państwa, toczyły potem długie spory na ten temat. Ostatecznie zwyciężyła jednak właśnie ta data — 11 listopada.

W dniu tym miało miejsce kilka istotnych dla historii wydarzeń. Po pierwsze z Warszawy usunięto resztki wojsk okupacyjnego garnizonu niemieckiego. Po drugie, Rada Regencyjna, stworzona jeszcze we wrześniu 1917 roku z udziałem hrabiego Stanisława Szeptyckiego — reprezentującego Austrię i Hansa Hartwiga von Beselera — przedstawiciela Niemiec, która do czasu powołania króla lub regenta stanowić miała władzę najwyższą, w dniu tym przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelną dowództwo nad tworzącą się armią polską. Trzy dni później Rada Regencyjna „kierując się dobrem Ojczyzny” powiadomiła o swoim rozwiązaniu i złożeniu „obowiązków i odpowiedzialności pod względem narodu polskiego” na ręce Piłsudskiego.

W tym też dniu — 11 listopada 1918 roku — w wagonie marszałka Ferdinanda Focha, na stacji kolejowej Rhetondes pod Campiègne delegacja niemiecka podpisała warunki zawieszenia broni, a zatem był to ostatni dzień I wojny światowej.

ESTE.

„POLONIA RESTITUTA”
w Kąciku Kolekcjonera

na str. 5

ZAPRASZAMY



fot. A. Bardecki

Kiedy zapada wczesny jesienny zmierzch witryny narożnej parterowej części budynku usytuowanego w prądawnej centralnej części Kijowa, w odróżnieniu od tych sklepowych, nie świecą pustkami. Widać przez nie regały pełne książek, albumów, czasopism. Czytam „Rzeczpospolita obojga narodów”...

— To dział książki polskiej.

— Istnieliśmy już, kiedy nie było jeszcze żadnego polskiego stowarzyszenia w Kijowie — mówi dyrektor biblioteki im. Furmanowa pani Liliana Chimoczko — prowadziliśmy dwuletnie kursy języka polskiego i możemy się pochwalić, że udało nam się zainteresować młodzież, nawet z podstawówki, a siedmiu absolwentów naszych zajęć studiuje dziś w wyższych uczelniach Polski.

Nielatwo było — włączyć się do rozmowy p. Anatol Romeyko — Prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza z zaopatrzeniem w książki polskie, ale sytuacja zmieniła się gruntownie, kiedy pan Michał Jagiełło, wiceminister MKiS, wspólnie z p. Jerzym Kozakiewiczem, obecnym charge d'affaires RP w Kijowie, przywieźli dar Ojczyzny naszych przodków — 849 tytułów wartości blisko 30 mln złotych. Pragnę, wspominając ten piękny gest, podziękować p. Kazimierzowi Mrówczykowski, dyrektorowi Domu Książki w W-wie, p. Jerzemu Bisiakowi, wicedyrektorowi Departamentu Teatru, paniom Elżbiecie Kozłowskiej i Małgorzacie Strzelec-

ciąg dalszy na str. 2



Nasz sponsor:

SANCOOP

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
(37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 28a
Tel. 58-31, 62-51 w. 162, fax: 76-76, tlx: 633214)

**IMPORT — EKSPORT
HANDEL**

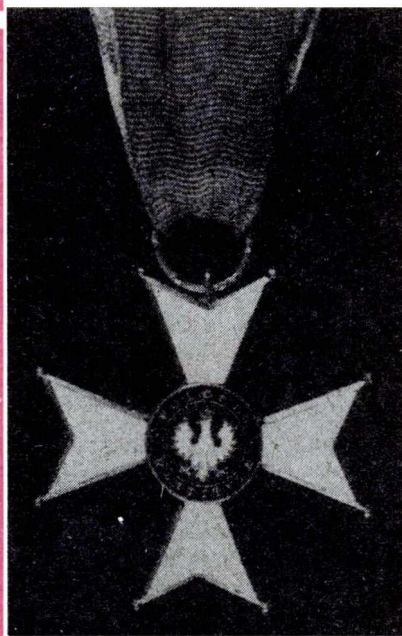
artykułów rolno-spożywczo-przemysłowych

Przyjmujemy zamówienia na dostawę i montaż małych linii technologicznych dla przemysłu rolno-spożywczego oraz montaż hal produkcyjnych i magazynowych.

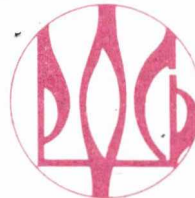
Realizujemy zamówienia na produkcję pojedynczych egzemplarzy kopii mebli antycznych według dostarczanego wzoru.

Oferujemy również kamienie okładzinowe (marmur, granit, trawertyn) w dowolnych wymiarach.

Organizujemy ekskluzywny wypoczynek w oparciu o oferty niemieckich biur podróży.



Fot. A. Bardecki



Nasz sponsor — Narodowo-Kulturalne
Centrum Producyjne „Roś”

Jesteśmy gotowi do współpracy z partnerami handlowymi. „Roś” — jeden z założycieli Ukraińskiego Banku „Widrodzenia”.

„Roś” — jest założycielem Ukraińskiej Uniwersalnej Giełdy Towarowej, na której posiada 6 stanowisk brokerskich.

Prowadzimy renowację zabytków architektury i kultury, projektujemy i budujemy nowoczesne mieszkania w oparciu o najnowocześniejsze technologie montażywo-monolityczne opracowane według własnych „know-how”. Wytwarzamy materiały budowlane. Wprowadzamy postępowe technologie w gospodarstwie rolnym. Zajmujemy się również organizacją wypoczynku, uzdrawianiem dzieci.

Wydajemy cztery gazety i czasopismo, drukujemy książki.

Mamy własną wytwórnię filmową „Roś”, która stworzyła 5 filmów fabularnych pełnometrażowych, kilka videofilmów i filmów dokumentalnych i ponad 50 przezroczyc. Studia filmowe „Roś” może wypożyczyć zarówno własną, jak również zagraniczną produkcję kinematograficzną. Ośrodek kultury „Roś” zrzesza wielu czołowych mistrzów sztuki Ukrainy. Prowadzi organizację różnorodnych wystaw i targów.

„Roś” jest założycielem kilku małych przedsiębiorstw, fundacji charytatywnych.

Z radością zareagujemy na Wasze propozycje.

Nasz adres: 252070, Ukraina, Kijów — 70, Kontraktowa płoszcza 9.

Telefon: 417-60-01. Fax: 044/417-82-82.

LATO W JACHRANCE

Teraz, gdy za oknami coraz częściej dmie zimny jesienny wiatr, miło wracać do wspomnień o uroczym Jachrance nad ogromnym Zalewem Zegrzyńskim, gdzie spędziłam część wakacji. Dni pełne wrażeń. Ile satysfakcji — już umiem wiosłować i łódka mknie po zielonej toni! A te wesołe gry sportowe, czy piosenki przy ognisku w przyjaznym gronie, lub też ta złota piaszczysta plaża na drugim brzegu, dokąd dotrzeć można było tylko kajakiem!

Oprócz nas — młodzieży z Ukrainy — były tam dzieci z Litwy i Białorusi. Najweselej jednak było na dyskotekach, a najśmieszniej na balu przebierańców. Mieliśmy też wycieczkę do stolicy. Zwiedzanie Zamku Królewskiego. Spacer po Starym Mieście. I wszędzie towarzyszyli nam — wesoły dyrektor pan Wojciech Ryżkowski i troskliwa opiekunka naszej grupy pani Aniela Jurkowska. Im i organizatorom imprezy „Wspólnocie Polskiej” z całego serca DZIĘKUJEMY.

Aleksandra Zwarycz

PAMIĘTNE SPOTKANIA

Niedawno do zachodnich obwodów Ukrainy zawiązał na występy gościnne Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina.

Zespół ten powstał jeszcze w 1953 roku i dziś liczy około 300 osób. Były to jego 177 występy za granicami Polski, a popularyzował on polską kulturę już w 42 krajach świata.

W programie zaproponowanym mieszkańcom Drohobycza, Truskawca Iwano-Frankowska, Chmielnickiego, Gródka i Kamieńca Podolskiego przedstawiono tańce rzeszowskie, lubelskie, podlaskie, fragment z opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór” i był też zadziorny „Krakowiak”.

Występy ciepło spotkała widownia, wśród której byli członkowie Związku Polaków na Ukrainie jak również goście z Polski — organizatorzy koncertów: pan Józef Adamski — Prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Barbara Jedynak — redaktor pisma „Rota”, ks. Jan Bartosz — przedstawiciel Rektoratu Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Franciszek Miciński — z-ca prezesa Chmielnickiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie

DLA UKRAINOZNAWCÓW

Od 14 — 17 października b.r. w Kijowie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa na temat: Rola wyższych uczelni w rozwoju ukraińsznawstwa.

Prof. Kononenko P. — dyrektor Instytutu Ukrainoznawstwa, będącego organizatorem konferencji, w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na problemy i perspektywy rozwoju ukraińsznawstwa, ustalenia zakresu pojęcia zawartego w terminie „Ukraina”. Mówił też o potrzebie przygotowania encyklopedii kultury i o wielu nowych koncepcjach.

Na konferencji pracowało siedem sekcji, na posiedzeniach, których filolodzy, znawcy literatury, historycy wygłosili ponad 150 referatów.

Konferencja wywołała wielki rezonans wśród uczonych wielu krajów świata. Uczestniczyli w niej uczeni ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Chin, Węgier, Słowacji, Bułgarii i innych krajów WNP.

Największą liczebnie była delegacja z Polski, co świadczy o wielkim zainteresowaniu badaczy polskich omawianą problematyką. Obecni byli profesorowie z uniwersytetów warszawskiego i lubelskiego, innych placówek i instytucji naukowych. W swoich referatach poruszyli oni następujące tematy: „Ukrainoznawstwo w Polsce”, „Badania ukraińsznawcze w Przemyślu”, „Aspekt narodoznawczy w ekonomice”, „Stan i perspektywy rozwoju ukraińsznawstwa w dwóch uniwersytetach Lublina”, „Ukrainistyka w polskich środkach przekazu masowego”.

LUDMIŁA WASILIEWA

NOTA BENE

★ Podniosły nastrój panował wśród członków Zarządu Żytomierskiego Oddziału ZPU w momencie, gdy studentowi Pawłowi Stockiemu wręczono legitymację N 1200 członka oddziału w Żytomierzu. Gratulujemy!

★ W zarządzie Głównym ZPU odbyło się spotkanie z naukowcami, w którym udział wzięli: dr Stanisław Stępień i August Fenczak z Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu oraz doktor historii z Kijowa p. Ludmiła Wasiliewa. Naukowcy zapoznali się z działalnością ZPU w dziedzinie rozwoju-szkolnictwa polskiego na Ukrainie i w szczególności z udziałem polskich zespołów artystycznych w życiu kulturalnym ośrodków polonijnych. Podkreślono potrzebę nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy naukowcami

Ukrainy i Polski w naświetlaniu poszczególnych okresów w historii stosunków polsko-ukraińskich.

★ W tych dniach w siedzibie ZG Związku Polaków na Ukrainie zadzwonił telefon aż z... Aszgatatu. Telefonował nauczyciel z Turkmenii Walenty Bobkow. Poinformował, iż jako syn Polki zamierza założyć w republice ośrodek polski, prosił o konsultacje. Do Aszgatatu poleciała (pocztą lotniczą — 3652 km) koperta z „Dziennikiem Kijowskim”, „Kurierem Polonijnym” i innymi materiałami.

★ W ramach I Festiwalu Sztuki na Ukrainie zorganizowano wystawę pt. „Perły duszy ludzkiej”. W ekspozycji znalazły się kukielki występujące w przedstawieniu „Legenda o Krakowskim Smoku” Dziecięcego Amatorskiego Teatru Kukielkowego przy ZPU. Zwiedzający wystawę podziwiali również wyśmienite hafty p. Anieli Jurkowskiej. Te właśnie prace wyróżniono dyplomami.

★ Wszyscy jesteśmy dziećmi Twoimi Ukraino! — pod taką nazwą odbył się w październiku Festiwal Twórczości Ludowej w Kijowie. Obok zespołów artystycznych Ukraińców, Rosjan, Żydów, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości występował Polski Chór Męski z Żytomierza „Poleskie Sokoły” pod kierownictwem artystycznym Pawła Antoniewskiego.

★ Głębokie wrażenie wywarł koncert, w którym wzięły udział dwa zespoły z Polski — chór nauczycieli z Biłgoraju, pod kierownictwem Henryka Nizio i zespół folklorystyczny z Włodawy. Koncert odbył się w kijowskim Domu Nauczyciela. Program — obfity. Nastrój — serdeczny. Widownia i goście z Polski na wstępie odśpiewali „Rotę”, a na zakończenie zabrzmiało wspólne „Sto lat”.

★ Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski w kijowskim Domu Nauczyciela odbył się uroczysty wieczór, w którym uczestniczyły polskie i ukraińskie zespoły artystyczne. Cieszy fakt, że wśród występujących przeważały (póki co liczebnie) dzieci.

★ 1 listopada na historycznym cmentarzu Kijowa — Bajkowym — odbyła się Msza Święta poświęcona pamięci zmarłych. Liturgię prowadził ks. proboszcz Krzysztof Borodziej OMI. Również w miejscu masowej zagłady w Bykowni (przedmieście Kijowa) przeprowadzono Mszę Żałobną poświęconą pamięci ofiar represji okresu stalinowskiego.

★ Kijów i naszą redakcję odwiedziła grupa dziennikarzy z Lublina, w tym z „Dziennika Lubelskiego” i Gazety „Plus” na czele z dr Krzysztofem Gebulą. Wśród propozycji, do ciekawych należy zaliczyć możliwość przyjęcia na trzyletnie studia rzemieślnicze młodzieży z Ukrainy.

Naszej koleżance pani redaktor Alewtynie Lewickiej składamy wyrazy współczucia w związku z tragiczną śmiercią męża.

REDAKCJA

Do artykułu z nr. 3 „DK” o Janie Potockim wkradł się błąd. Właściwa nazwa miejscowości z nim powiązanej brzmi: ULADÓWKA. Przepraszamy.

USTAWA O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH NA UKRAINIE

ciąg dalszy ze str. 1

międzynarodowych jest Ministerstwo d.s. Narodowości Ukrainy. Przy ministerstwie jako organ doradczy funkcjonuje Rada Przedstawicieli Zrzeszeń Obywatelskich mniejszości narodowych Ukrainy.

Artykuł 6. Państwo gwarantuje wszystkim mniejszościom narodowym prawa do autonomii narodowo-kulturalnej, stosowania języka ojczystego, edukacji w języku ojczystym i nauczania języka ojczystego w uczelniach państwowych lub przy pośrednictwie narodowościowych stowarzyszeń kulturalnych, rozwój kulturalnych tradycji narodowych, wykorzystywanie narodowej symboliki, obchodzenie świąt narodowych, wyznawania własnej religii, zaspokojenia potrzeb w sferze literatury, sztuki w środkach przekazu masowego, stwarzania narodowych placówek kulturalnych, edukacyjnych i jakiegokolwiek innej działalności nie wchodzącej w sprzeczność z obowiązującym ustawodawstwem.

Zabytki historii i kultury mniejszości narodowych na terytorium Ukrainy chronione są przez prawo.

Artykuł 7. Państwo czyni starania w celu przygotowania pedagogicznej, kulturalno-oświatowej i innej kadry narodowościowej poprzez sieć instytucji naukowych. Organa państwowe w oparciu o umowy międzypaństwowe sprzyjają mniejszościom narodowym w przygotowaniu specjalistów w innych krajach.

Artykuł 8. W pracy organów państwowych, zrzeszeń społecznych a również przedsiębiorstw, instytucji i organizacji zlokalizowanych na terenach, gdzie większość ludności stanowi pewna mniejszość narodowa, jej język może być wykorzystywany równolegle z językiem państwowym — ukraińskim.

Artykuł 9. Obywatele Ukrainy stanowiący

mniejszość narodową mają prawo do odpowiedniego wyboru lub mianowania, na jednakowych zasadach, na jakiegokolwiek stanowiska w organach władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowej, samorządach lokalnych i regionalnych, w wojsku, na przedsiębiorstwach, w instytucjach i organizacjach.

Artykuł 10. Państwo gwarantuje mniejszościom narodowym prawo do zachowania środowiska społecznego w miejscach ich historycznego i współczesnego zamieszkania. Kwestie, dotyczące powrotu na terytorium Ukrainy przedstawicieli narodów deportowanych, rozwiązują odpowiednie akta ustawodawcze i umowy Ukrainy z innymi państwami.

Artykuł 11. Obywatele Ukrainy mają prawo do wolnego wyboru lub przywrócenia narodowości.

Zmuszanie obywateli w jakiegokolwiek formie do wyrzeczenia się swojej narodowości jest niedopuszczalne.

Artykuł 12. Każdy obywatel Ukrainy ma prawo nosić narodowe nazwisko, imię i imię ojcowskie.

Obywatele mają prawo w ustalonym trybie przywrócić swoje narodowe nazwiska, imiona i imiona ojcowskie.

Obywatele, w tradycjach narodowych których nie ma zwyczaju stosowania imienia ojcowskiego, mają prawo wpisywać do dowodów osobistych tylko imię i nazwisko, a w świadectwach urodzenia — imię ojca i matki.

Artykuł 13. Obywatele, stanowiący mniejszość narodową, mają wolne prawo wyboru zakresu i form realizacji praw nadanych im przez obowiązujące ustawodawstwo i realizują te prawa osobiście lub poprzez odpowiednie organa państwowe czy stwarzane zrzeszenia społeczne.

Udział lub nieuczestniczenie obywatela Ukrainy, należącego do mniejszości narodowej w zrzeszeniu mniejszości narodowej, nie może

służyć podstawą dla ograniczenia jego praw.

Artykuł 14. Organa państwowe sprzyjają działalności narodowościowych zrzeszeń społecznych działających w myśl obowiązującego ustawodawstwa.

Spółeczne zrzeszenia narodowościowe posiadają prawo wysuwać swoich kandydatów na deputowanych w wyborach organów władzy państwowej zgodnie z Konstytucją Ukrainy, Ustawami o wyborze Deputowanych Ludowych Ukrainy i Deputowanych do Terenowych Rad Deputowanych Ludowych.

Artykuł 15. Obywatele, stanowiący mniejszość narodową, narodowościowe zrzeszenia społeczne, mają prawo, w ustanowionym na Ukrainie trybie, swobodnie nawiązywać i utrzymywać kontakty z osobami swojej narodowości i ich zrzeszeniami społecznymi za granicami Ukrainy, uzyskiwać od nich pomoc dla zaspokojenia potrzeb językowych, kulturalnych i duchowych, brać udział w działalności pozarządowych organizacji międzynarodowych.

Artykuł 16. W budżecie państwowym Ukrainy przewidziane są specjalne fundusze na rozwój mniejszości narodowych.

Artykuł 17. Ukraina sprzyja rozwojowi międzynarodowej współpracy w sferze zabezpieczenia i ochrony praw i interesów mniejszości narodowych, w tym również drogą zawierania i wcielania wielostronnych i dwustronnych umów w tej dziedzinie.

Artykuł 18. Jakiegokolwiek bezpośrednie czy pośrednie ograniczenie praw i swobód obywateli z przyczyn przynależności narodowościowej jest wzbronione i karane przez prawo.

Artykuł 19. Jeżeli umowa międzynarodowa Ukrainy ustala inne założenia niż te, które zawarte są w ustawodawstwie Ukrainy o mniejszościach narodowych, to stosować należy założenia umowy międzynarodowej.

Prezydent Ukrainy L. Krawczuk
m. Kijów, 25 czerwca 1992 roku

ZAPRASZAMY

ciąg dalszy ze str. 1

kij za bezpośredni udział w organizacji przedsięwzięcia.

Dziś mamy sporo książek polskich dla dorosłych i dzieci, dla naukowców i uczniów,

mamy też podręczniki do nauki języka polskiego. Prosiłbym też, żeby na łamach „DK” podziękować bibliotekarkom Nadziei Babicz, Halinie Jelisiejewej, Helenie Leonowej, aktywistom Stowarzyszenia — Ludmile Lemeszko, Marii i Helenie Andrzejewskim, Irenie Dowženko

i Włodzimierzowi Leszczukowi za ich sumienną pracę.

No, a czytelników tych, którzy jeszcze u nas nie byli zapraszamy do biblioteki przy ulicy I. Franki pod nr 16/2. Salon literacko-muzyczny „Przyjaźń” i Kółko Literackie zaprasza na kolejny podwieczorek pt. „Wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi Ukraino”.

ESTE

POLACY NA
UKRAINIE

Helena Cyfańska

Moja matka Wiktorja Kaczorowska z Tomaszowa Lubelskiego znalazła się w Kijowie w 1914 r. wraz z tłumami uchodźców z Polski. Miała przy sobie dwóch małych synów Kazia i Antosia. Nawet po wielu latach ze łzami w oczach opowiadała, jak to wtedy nocowali na cementowej posadzce Domu Kontraktowego i jak nieco później epidemia krupu zabrała jej obu chłopców. Całe późniejsze życie czyniła sobie wyrzuty, że nie oddała dzieci do sierocińca, może tam by przetrwały. Poczucie winy było tak wielkie, że postanowiła nie reagować na wezwanie męża, który z Ameryki poszukiwał jej z pomocą Czerwonego Krzyża.

Kijów stał się drugim rodzinnym miastem mamy. Tu wyszła ponownie za mąż, urodziła jeszcze dwójkę dzieci, lecz w 1938 roku, kiedy ja miałam 14 lat, a brat 6, ojca — robotnika odlewnika — zaarrestowano jako „wroga narodu”. Do dziś nie mogę zrozumieć, dlaczego nie zabrali mamy. Przecież wtedy „zgarniano” wszystkich uchodźców, z 1914 roku — Węgrów, Czechów, Polaków. I ojciec napewno bał się tego, gdyż odchodząc zwrócił się do mnie: „Helenko, chroń braciszka”.

Od czasu, kiedy zabrali ojca, nienawidzę ulicy Czekistów — tam właśnie, do wysokiej suteryny, chodziłam kilkakrotnie dowiedzieć się choć coś o losie ojca. Kiedy przyszedł trzeci raz z rzędu w gabinecie siedział nowy prokurator. On nie chciał ze mną rozmawiać, powiedział tylko: „Niech przyjdzie matka”. A jej powiedziano: „Na listy i na samego męża nie masz co czekać. I więcej tutaj nie przychodzi”. Mimo wszystko mama miała nadzieję. Nawet po wojnie, kiedy

zjawiała się możliwość powrotu do Polski (Polacy z Ukrainy wyjeżdżali wtedy do Polski, a Ukraińcy na odwrót), mama nie zdecydowała się na to: „A nuż ojciec wróci”?

Latem 1940 roku, mając 17 lat, wyszłam za mąż za lotnika, lecz już po roku zostałam wdową. Mąż poległ w bitwie powietrznej nad wsią Wilszan na Czerkaszczyźnie. Sama, natomiast, nieco później znalazłam się przypadkowo wśród ludzi, na których urządzono uliczną obławę i z tłumem młodzieży wyruszyłam w wagonie towarowym w kierunku Niemiec. Na postoju we Lwowie wartownik — Polak cicho powiedział mi w szczelinę wagonowych drzwi: „Jeżeli chcesz — uciekaj. Ja nie zobaczę” I ja skoczyłam...

O wszystkich moich perypetiach w poniewierce nie opowiesz. W Sokalu nakarmiła mnie siostra księdza. Potem był barak dla chorych na tyfus, skąd, jako że nie miałam dokumentów, znów znalazłam się w wagonie towarowym i Żegnaj Ukraino!...

W Austrii w majątku barona von Klubeka pracy było dużo, od szóstej rano do jedenastej wieczorem, aczkolwiek nikt mnie nie obrażał, nie krzywdził oprócz guwernantki, Niemki Zuzy. Pewnego razu uderzyła mnie a ja nie wytrzymałam i odpłaciłam jej za to. Za karę, po to by zdławić moją przekorę, odesłano mnie na giełdę pracy, a z tamąd do parowozowni. Mieszkaliśmy w obozie. Do pracy chodziliśmy w dwuszeru pod nadzorem policjantów i pewnego dnia, korzystając z odpowiedniej sytuacji, całą szóstką uciekaliśmy.

Niestety znów mnie zaarrestowano. Siedmio-

kondygnacyjne, przypominające studnię, więzienie w Wiedniu, potem więzienie berlińskie, wreszcie Ravensbrück. O, to było istne piekło! Pobudka o 4 rano, kubek gorącej wody na śniadanie, lura ze zgniłej kapusty na obiad, a wieczorem 100 gramów namiastki chleba z wytlóków i trocin, który dzielił się roznajac nitką. Pracowałyśmy przy oczyszczaniu jeziora. Ja wozilałm taczkę z pulpą z dna, a obok zrywały się do skoku psy na smyczach z zawsze czerwonymi od krwi pyskami.

Wkrótce najmłodszych i mnie w tej liczbie wzięli do baraku szpitalnego na eksperymenty. Wielu dziewczynom robiono operacje, wycinano, na przykład, organy kobiece, innym wstrzykiwano różne choroby. Mnie zaszczepiono gangrenę gazową. I nie ominęło by mnie krematorium, gdyby moje starsze przyjaciółki nie schowały mnie pomiędzy dwoma rzędami desek w wagonie odjeżdżającym do Buchenwaldu.

Wywozili nas Amerykanie. Mnie natychmiast wzięto do szpitala. Pytali, kto ma krewnych w Ameryce. Proponowali pomoc w poszukiwaniach. Ja miałam tam brata mamy, ale ciągnęło mnie do Kijowa. Tak też powiedziałam amerykańskiemu wojskowemu komendantowi.

On dał mi bochenek chleba, 25 deka masła i przetransportował na drugą stronę Elby. Myślałam, że nasi nas okaleczonych na rękach nosić będą, a oni zaczęli ustawiać nas w szeregi kobiety i mężczyźni oddzielnie. Ja o kulach oczywiście daleko nie doszłam, a lekarze w Rawiczu i w Elsku nie ukrywali, że jeżeli przeżyję, to zostanę kaleką.

Jakimś cudem przetrwałam, ale w domu

zaczęło się: „Pisz życiorys, ale nie kłam o żadnym obozie koncentracyjnym...”. Cała Szulawka (region Kijowa) wiedziała skąd wróciłam o kulach, lecz dla władz byłam nadal tylko córką wroga narodu. Włączyli mnie do kartoteki mobilizacyjnej i posłali na prace przy wydobywaniu torfu. I to przy mojej chorej nodze! A przecież jadąc do domu marzyło mi się całkiem coś innego.

A propos, w Buchenwaldzie miałam podopiecznego dziecko — chłopca z Ukrainy — Pietię Woronia. Mieszka teraz w Trostiancu na Sumszczyźnie. Nie jest to blisko, ale on często przyjeżdża do mnie. To ziemniaków przywiezie, to miodu, to cebule i marchew, a to znów cały kosz sliw. Bilety teraz są drogie, lecz jego żona Nina mimo to wciąż go do mnie odsyła — „pojedź, pomóż choremu człowiekowi”. Pamiętają ludzie dobrze, niech im Bóg da zdrowie. I ja pamiętam swoich obrońców. Wandę Wojtasik, Francuzkę Rene, rosyjską więźniarkę — lekarza Tanię Nikiforową, dozorczynię więzienną, Niemkę Erikę Buchman, która potajemnie nosiła nam do baraku chleb i kartofle. Wszędzie są dobrzy ludzie. I zawsze byli.

Mam teraz dwie Ojczyzny: mamusi — Polskę i moją — Ukrainę. Obie kocham. Za obie boli mnie serce. cztery lata temu badali mnie lekarze w Polsce i powiedzieli: „To cud, że Pani żyje”. Ja sama czasem w to nie wierzę. Lecz gdyby mi powiedziano: „Zobaczysz, będzie inne lepsze życie. Tylko trzeba o nie walczyć. Idź i walcz!” Posłabym.

Notowała A.L.

LOS Y I DROGI

PAMIĘTAJĄ LUDZIE DOBRO



Te dzieci uczą się w pierwszej polskiej klasie szkoły w Żytomierzu

Foto S. Glabczuk

W trudne czasy faktycznego zmartwychwstania polskiej mniejszości narodowej na terenie Ukrainy z popiołów wyniszczenia fizycznego, ruiny samorezygnacji i wymuszonego zapomnienia języka, kultury, tożsamości narodowej — sprawą najpierwszą i najważniejszą staje się przywrócenie znajomości języka ojczystego jako podłoża całokształtu duchowego odrodzenia osobowości.

Związek Polaków na Ukrainie wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia w Kijowie szeroko pomyślanej narady nauczycieli z różnych regionów Ukrainy. Główną intencją tej narady było dążenie do rozbudowy kształcenia językowego jako podstawy kulturowego odrodzenia polskości. Obok liczego grona nauczycieli, często wysokiej kwalifikacji (kandydatów nauk, docentów, osób z dużym stażem pedagogicznym),

w obradach uczestniczyli: przedstawiciele Ministerstwa Oświaty Ukrainy, Ambasady RP w Kijowie, Związku Polaków na Ukrainie, Instytutu Pedagogiki i innych uczelni.

Stwierdzono, iż spostrzegane ostatnio ogromne zainteresowanie językiem polskim i kulturą polską zarówno dorosłych, jak i dzieci, spowodowało żywiołowy rozwój rozmaitych form nauczania: poprzez przeróżne kursy funkcjonujące przy stowarzyszeniach polskich, różne pod względem czasu nauczania i programowego zasięgu — od szkółek niedzielnych, kursów fakultatywnych i lektoratów do wprowadzenia języka polskiego w początkowych klasach liceów, pomijając już wykładanie języka polskiego jako podstawowego w dwóch szkołach polskich Lwowa i na wydziałach filologicznych uniwersytetów w Kijowie i Lwowie. Całej tej sytuacji nie

UWAGA:

Stowarzyszenie Współpracy z Zagranicą w dziedzinie Kultury i Przedsiębiorczości gotowe jest przyjąć do swego grona indywidualnych i zbiorowych członków pragnących sprzyjać działalności Stowarzyszenia. Wszyscy zainteresowani w uzyskaniu dodatkowej informacji proszeni są o przysłanie czystej koperty ze swoim adresem, numerem telefonu i krótkimi danymi o sobie na adres: UKRAINA 253 218 Kijów a/9 nr. 2 Aleksander Witaljewicz.

NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO
U PODSTAW ODRODZENIA POLSKOŚCI

odpowiada jednak obecny stan w organizacji nauczania tej dziedziny. Zebrało się tu niemało problemów i wiele z nich wymaga natychmiastowego rozwiązania.

Zasadniczym tematem obrad miały być kwestie metodyczne. Tak wynikało, przynajmniej, z referatu wygłoszonego przez dr. St. Lewińską — „Język polski na Ukrainie. Niektóre aspekty metodyki nauczania i wykładania”. Prelegent poruszyła szeroki wachlarz problemów dotyczących sprawy kształcenia językowego w warunkach Ukrainy, począwszy od konkretnych metodok stosowanych w różnych dziedzinach nauki o języku do aspektów psycholingwistycznych, etycznych, estetycznych etc.

Drugi referat p. J. Jaworskiej poruszył również bardzo konkretne sprawy powiązane z metodyką i programem nauczania. Dominowała tu idea konieczności wykorzystania przy nauczaniu języka polskiego, (jako drugiego języka), wiadomości o językach ukraińskim i rosyjskim pełniących funkcje podstawowych języków w warunkach naszego kraju. Myśl o konieczności stosowania metody zestawno-porównawczej podkreślono w wystąpieniach nauczycieli jak również autora niniejszego artykułu.

Kwestie metodyczne nie były jednak jedynym tematem spotkania. W znacznie większym może nawet stopniu uwagę obecnych absorbowały globalne problemy organizacji całej sprawy nauczania poruszane w wystąpieniach konsula T.

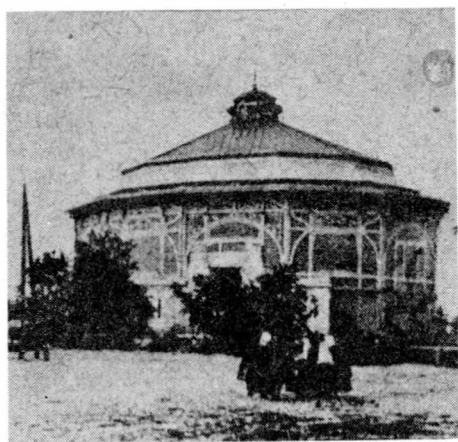
Leoniuka, prezesa ZPU St. Szałackiego, przedstawiciela Ministerstwa Oświaty D. Wepryniaka i innych.

Duże zainteresowanie uczestników konferencji wywołała informacja przedstawicieli Ministerstwa Oświaty o reformie szkoły narodowej realizowanej w oparciu o przyjęte ostatnio przez Radę Najwyższą uchwały. W myśl tych uchwał kwestia powstania i rozbudowy szkół polskich na terenach zamieszkałych przez Polaków staje się wyłącznie domeną władz lokalnych i zależy od inicjatywy mieszkańców. Absolutnie twórcza swoboda cechuje obecnie pracę nauczycieli zarówno w określeniu programu nauczania jak i w doborze podręczników i metod edukacji. Jedynym warunkiem jest wymóg zgodności z ogólnym programem szkoły zatwierdzonym przez Radę Szkół. największymi trudnościami w rozbudowie szkolnictwa polskiego są: brak kadry nauczycielskiej i brak odpowiednich podręczników z różnych dyscyplin. Z tym, że państwo, troszcząc się o rozwój kultury mniejszości narodowych, gotowe jest w całości zabezpieczyć w papier ewentualnych wydawców takich podręczników na Ukrainie.

Przyjemnym finałowym akcentem I Konferencji nauczycieli języka polskiego na Ukrainie stało się wręczenie odznaczeń „Zasłużony Działacz Oświaty” trzem nauczycielom języka polskiego: p. W. Wodziańskiej z Boru obwodu winnickiego, p. I. Sierkowej z obw. chmielnickiego i p. M. Starowierowej z Żytomierza.

NEONILA ROMANOWA

Panorama „Golgota”



Początek naszego stulecia. Z widokówki D. Markowa z Kijowa.

W 1902 r. przedsiębiorca Gaszyński zbudował specjalny okrągły pawilon, w którym umieszczono panoramę „Golgota”. Panoramę stworzyli dwaj wiedeńscy malarze — P. KRÜGER i K. Frosch oraz malarz kijowski Fabiański. Cieszyła się ona olbrzymią popularnością wśród kijowian, widziało ją mnóstwo wycieczek. Została zdemontowana w 1934 roku.

Płótno do 1941 roku przechowywano w Soborze Uspienskim Ławry Kijowsko-Pieczarskiej. Ostatni raz widziano go tuż przed wysadzeniem świątyni w powietrze w 1941 roku.

Żółto-czarne, pasiaste wrota, budka wartownika, wybrukowane kocimi łbami podwórze — witają zwiedzających muzeum — były carskie więzienie „Skośna Kaponiera”. O wielu dramatycznych wydarzeniach mogłyby opowiedzieć te stare mury. W latach sześćdziesiątych przy długich i starannych przygotowaniach do powtórnego otwarcia muzeum w trakcie poszukiwań archiwalnych i bibliograficznych natrafiono na ciekawy fakt — pierwszymi więźniami „Skośnej Kaponier” byli uczestnicy polskiego powstania 1863 roku.

Warto przypomnieć, że w pierwszej połowie

Kiedy już wszystko było przygotowane, do cel na parterze, przywieziono więźniów i zakwaterowano ich po 25-30 osób w jednej celi. Mniej przestronne pomieszczenia pierwszego piętra urządzono jako cele jednoosobowe.

Rok 1864, 8 lipca Z zeznań żandarma N. Biełozowa w kijowskim wojskowym sądzie polowym: „Aresztowani powstańcy otrzymali pełną swobodę ruchu; wchodzili i wychodzili z baszty, kiedy tylko chcieli, kontaktowali się nie tylko na podwórzu, lecz i wewnątrz baszty, gdzie wszystkie sektory były otwarte i powstańcy mogli swobodnie chodzić po całym budynku”.

krokami odległości. Po apelu wieczornym, wzięwszy wykres do rąk, zwrócił się do leżących już na pryczach współtowarzyszy: „Koledzy, dziś jest ostatni wieczór, kiedy siedzicie beczynnie. Swoją pracę rozpoczniemy od rozebrania niedużej części podłogi. Wejdziemy w podziemia baszty, które nas skryją przed wartownikami. Nie mam żadnych wątpliwości, że pod nami są podziemia i do nich to właśnie będziemy wynosić ziemię wykopaną z tunelu”...

cdn

Baszta okrągła i Tablica poświęcona pamięci rozstrzelanych powstańców.

MICHAŁ MICEL

SKOŚNA KAPONIERA

XIX wieku z polecenia cara Mikołaja I w Kijowie otwarty został Uniwersytet św. Włodzimierza. A był to okres, kiedy po stłumieniu powstania listopadowego (1831 r.) zamknięte zostały wyższe uczelnie w Królestwie Polskim i na Litwie. Tym tłumaczy się duży napływ młodzieży z zachodnich kresów Imperium Rosyjskiego do uniwersytetów Petersburga, Moskwy i Kijowa.

Wśród więźniów kijowskiej cytadeli znaleźli się też studenci tych uczelni. Ogółem więziono tu 220 uczestników powstania.

Niniejszy artykuł to próba „kryminału” historycznego, nawiązuje do głośnej niegdyś sprawy, która do dziś czeka jeszcze na ostateczne wyjaśnienie. Powodem rekonstrukcji tego zdarzenia była epizodyczna wzmianka w dokumentach archiwalnych o: „śmiałej ucieczce polskich powstańców z kijowskiej twierdzy” na początku 1964 roku.

Ścisłe tajne, roku 1864.

BASZTA OKRĄGŁA

Powstanie dogorywało, gdzieś tam z daleka, zza tysiąca wiorst ktoś nieznany, tajemniczy rozsyłał z Warszawy na południowy-zachód do miast i wsi instrukcje i nominacje. W Galicji formowały się i rozwiązywały oddziały, a w Kijowie już wiadano, że nadzieje wiosny 1863 roku skończyły się katastrofą. Więzienia trzeszczały w szwach.

Niska, przysadzista baszta. Piętrowy budynek zbudowany jako cyrkuł miał w promieniu ok. 20 m. W środku martwy, pusty podwórzec na podobieństwo cyrkowej areny — idealne miejsce dla przechadzek więźniów. Połowa okien zwrócona była na szosę wiodącą do miasta, druga połowa na wał okalający twierdzę. Na pierwszym piętrze, w kazamatach, stały groźnie wyglądające z zewnątrz armaty. Dopiero pułkownik Muśmickij, komendant twierdzy zdecydował o ich nieprzydatności. Armaty zdemontowano, a 35 nowo powstałych pomieszczeń przeznaczono na cele więzienne.

Zagubił się pośród współtowarzyszy niewoli Antoni JUREWICZ. Dzięki kłopotom miejskiej komisji śledczej nie był wzywany na przesłuchania, lecz sam fakt przebywania w twierdzy człowieka, którego z szacunkiem nazywano dyktatorem Rusi, był wyjątkowo niebezpieczny.

Rok 1865, 10 lipca Z zeznań W. Rudnickiego w Tymczasowym Sądzie Wojskowym: „Dyktatorem Kijowa i Ukrainy tytułował się przewodniczący Kijowskiego Komitetu Antoni Jurewicz, który w końcu 1863 roku zbiegł z Twierdzy Kijowskiej, z baszty nr 2, za pomocą podkopu.”

Rozplątując kłębek przeciwstawnych zeznań na temat podkopu w baszcie znalazłem w Bibliotece Naukowej Uniwersytetu Lwowskiego książkę, której tytuł na miarę powieści kryminalnej brzmiał „Tunel wiezienny w Kijowie z czasów powstania polskiego 1863 roku przez naocznego świadka” (Lwów, 1869). Autor — Z.O. Ręką bibliografa XIX wieku współczesnego autorowi ołówkiem kopiowym dopisano nazwisko autora — Zygmunt Odczywolski. Teraz, kiedy minęło 130 lat, a czas pokrył kurzem książki wtedy napisane, spróbujmy spokojnie odtworzyć bieg zdarzeń.

Rok 1863, 10 grudnia. Aresztowany w maju Justaw Szaramowicz w porywie rozpacz próbuje w nocy przepiłować kratę. Rankiem zauważa to straż i Justawowi z trudem udaje się oddalić od siebie podejrzenia. Wyjście jest jedno — znaleźć bardziej bezpieczną i pewną drogę ucieczki.

Rok 1865, 4 września. Z zeznań W. Rudnickiego w Tymczasowej Komisji Śledczej: „W wyniku starań komitetu wszystkich zebrali na parterze w jednej obszernej celi baszty nr 2, stojącej nad parowem, z której można było przekopać tunel poza obręb więzienia”.

Przed wszystkim Justaw zajął się naborem młodzieży zdecydowanej na wszystko. Znalazło się takich dwunastu. Przywódcami byli Jurewicz i Szaramowicz. Pierwszy raz zebrali się wszyscy w celi, z której mieli zbiec na dwa tygodnie przed Nowym Rokiem, lecz wcześniej inżynier Z.O. cały dzień ostukiwał podłogę, kreślił coś spoglądając na okna, a w czasie spaceru mierzył

Redakcja „DK”

zaprasza

do współpracy

agentów od reklamy

OPLATA 10%

WARTOŚCI REKLAMY

☎ w Kijowie 212-16-21 lub 216-31-77

w Przemyślu 58-31, fax 69-69

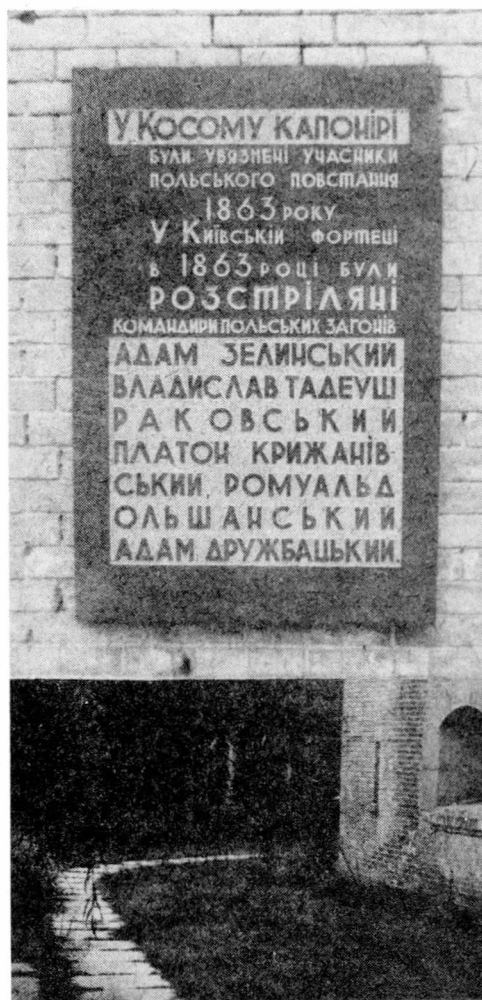
POCZTA „DK”

Redakcja otrzymuje listy z różnych regionów Ukrainy, Polski, a nawet Rosji, za które jesteśmy Państwo bardzo wdzięczni. Ostatnio otrzymaliśmy interesujący list od polskiego rolnika ze wsi Bolków, woj. Jelenia Góra, który pisze: „Informację o wznowieniu „DK” przeczytałem w „Kurierze Wileńskim”. Serdecznie gratuluję i życzę pismu wielu czytelników. Ja jestem prywatnym rolnikiem z Ziemi Odzyskanych za zachodzie Polski. Zawsze interesowałem się losem i życiem Polaków na Wschodzie. Z różnych książek, wspomnień wiem, że w Kijowie i w ogóle na Ukrainie kwitło dawniej polskie życie kulturalne. Mam osobistą małą pamiątkę — małą książeczkę pt. „Polak — obywatel” (Ignacy Paderewski) wydaną w Kijowie przez Eugenię Żmijowską w 1917 roku nakładem Księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie.

Chcę też poinformować, że w mojej wsi w 1946 roku osiedliło się trzech wojskowych. Są to Polacy z okolic Kijowa, którzy dotarli tu z I Armią Wojska Polskiego. Dużo opowiadali. O głodzie 1932 roku. O tym, jak jeden z nich zmuszony był pozostawić na stacji w Kijowie zmarłego brata, gdyż nie był w stanie go pochować. Napiszcie coś o tych czasach.

Chciałbym też nawiązać korespondencję z młodymi Polakami. Mój adres: Szczepan Napora, Nagórnik 24, 58-575 Bolków, woj. Jelenia Góra, Polska”.

Drodzy czytelnicy, jak spostrzeżliście prowadzimy rubrykę o losach Polaków na Ukrainie. Prosimy o przysyłanie do redakcji swoich wspomnień, szczególnie tych — powiązanych z Ukrainą. Z góry dziękujemy.



MOWA — GRUNT MYŚLI NASZEJ

Jak już obiecywałem Państwu w poprzednim odcinku, dziś omówimy niektóre zwroty stosowane podczas przekraczania granicy.

☆ Wyjeżdżając prywatnie nie mówi się o sobie: „Ja zostałem zaproszony” lecz pamiętając o odpowiedniej formie czasownika I osoby — „Zostałem zaproszony” lub „Jadę na zaproszenie”.

☆ Jeżeli macie wątpliwości, co do wywozu czegośkolwiek nie pytajcie: „To muszę pokazać w deklaracji?” a ułożcie pytanie w ten sposób — „Czy mam to podać (wymienić) w deklaracji?”

☆ Zwrot „Nie rozumiem” — świadczy o tym, że znajomość języka ukraińskiego czy rosyjskiego przeszkadza powiedzieć

poprawnie — „Nie rozumiem”.

☆ Opowiadając znajomym, jak długo trwało przekroczenie granicy nie należy mówić, że: „Tam można dnieować i nocoować” (jak w jęz. rosyjskim) a „Spędzać dni i noc”.

☆ Spóźniony pasażer wsiada „do taksówki”, a nie „w taksówkę”.

☆ Nie należy próbować „dowieść winę” tylko „udowodnić winę”, natomiast dowieść można dowolnym środkiem lokomocji na przykład walizkę (a nie „walizek”).

☆ Walutę wymieniać należy nie „po kursie państwowym”, a „według oficjalnego kursu”.

Szerokiej drogi

— KATARZYNA PANTELUK

ZABYTKI UKRAINY
POMNIKI KIJOWAOpracowanie:
Katarzyny Panteluk**KOLUMNA PRAWA MAGDENBURSKIEGO
- DOLNY POMNIK ŚW. WŁODZIMIERZA**

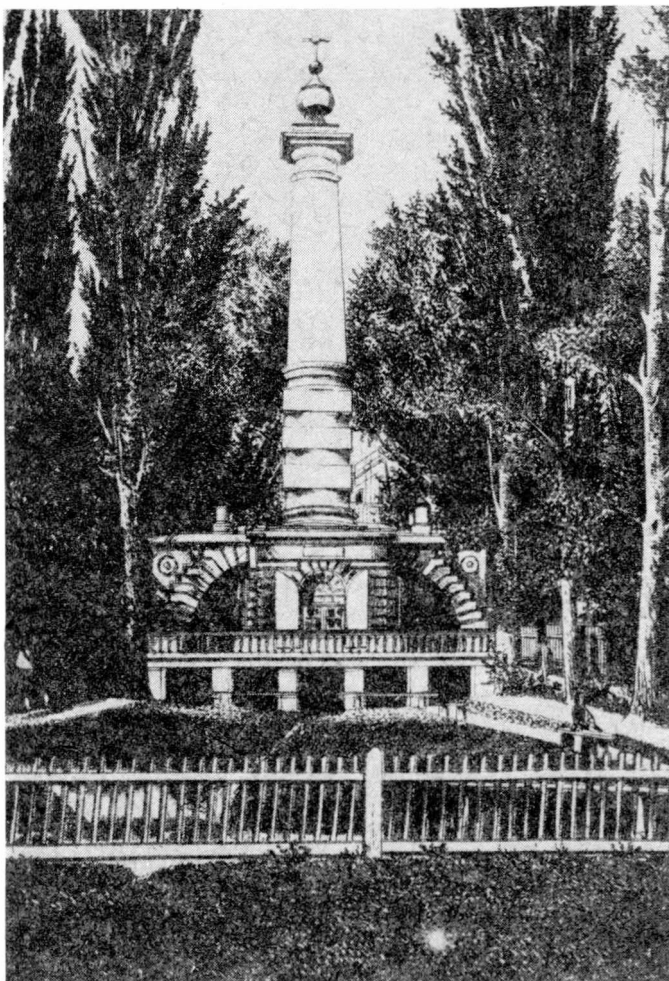
Pomnik ten, wzniesiony na początku ubiegłego stulecia, można uważać za pomnik o podwójnym znaczeniu.

Przypomina on o dawnych prawach Kijowa, z których miasto korzystało od początku XV w. i które potwierdziły specjalne przywileje z lat 1494 — 1497. Lecz Prawo Magdenburskie w Kijowie faktycznie straciło swą moc prawną w 1791 roku, kiedy wkroczyły w życie tzw. „Przepisy o Guberni”. Jednak w 1797 roku kijowianie dzięki staraniom społeczności miasta, czynionym wobec panującego wówczas Aleksandra I, ponownie odzyskali swe prawa na niezależność.

W latach 1802 — 1808 według projektu i pod kierownictwem architekta A. Melenkiego powstaje Pomnik Prawa Magdeburgskiego na brzegu Dniepru, naprzeciw miejsca, gdzie, jak mówią różne podania, w X wieku płynęła niewielka rzeczka Pocajna, w której w roku 988 w. ks. Włodzimierz Światosławowicz ochrzcił swoich poddanych. Stąd też wynika ta druga nazwa pomnika. W XIX wieku istniała nawet tablica pamiątkowa na murach pomnika z napisem: „Świątemu Włodzimierzowi — Oświecicielowi Rusi”. Dlatego też pomnik ma wygląd kapliczki ze stropu której strzela w górę 18 metrowa kolumna toskańska, którą, z kolei, wieńczy złote jabłko i krzyż.

Podstawa pomnika mieściła nie tylko kapliczkę, a również i studnię, która pobierała źródlaną wodę sprowadzaną tu wodociągiem.

Pomnik Prawa Magdeburgskiego — to swoiste dzieło architektury początku XIX wieku.

**KĄCIK
KOLEKCJONERA**

(Prowadzi Aleksy Bardecki)

ORDER**„POLONIA RESTITUTA”**

Order został ustanowiony przez Sejm 4 lutego 1921 roku. Nadawany za wybitne zasługi w dziedzinie oświaty, nauki, kultury i sztuki, za sukcesy w zarządzaniu państwowym, za osiągnięcia w przemyśle i rolnictwie, za wykazanie męstwa i działalność filantropijną.

Order miał 5 klas, do dwóch pierwszych wchodziła gwiazda.

Na zdjęciu: Order II klasy — Krzyż Komandorski z Gwiazdą. Srebro lub spiż, pozłacane. 58 x 58 mm. Emalia na promieniach biała, pośrodku na czerwonym medalionie biały orzeł w koronie. W granatowej otoczce nazwa orderu. Na wierzchołkach krzyża umieszczono kulki. Boczną krawędź krzyża złota z wąską bruzdą. Rewers bez emalii, tylko w centrum na czerwonej emalii rok Odrodzenia Polski — 1918. Pierścień w postaci wienca z trawy, podobny wieniec przedstawiony jest wokół medalionu na rewersie. Środek wypukły. Wstęga czerwona z białymi paskami po bokach. Mógł być nadawany tej samej osobie jeden raz w każdej klasie.

zdjęcie na str. 1

DAWNE KRZYWDY NIE MOGĄ PRZESŁANIAĆ PERSPEKTYW

O problemach stojących przed TOWARZYSTWEM POLSKA-UKRAINA mówi członek Zarządu Głównego — mgr inż. Jerzy Monasterski.

1. Jak zrodziła się idea powołania Towarzystwa?

— U źródeł tego faktu odnajdziemy przemiany, jakie zaszły w naszej części kontynentu. Powołanie niepodległych republik na miejscu byłego ZSRR — utworzenie Wspólnoty Niepodległych Państw, obok republik całkowicie samodzielných, nie powiązanych z nikim — postawiło przed nami problem poszukiwania nowych odpowiedzi na nowe pytanie. To przede wszystkim problem ułożenia od nowa stosunków między Polakami a obywatelami tych krajów. Nikt bowiem nie wybiera sobie sąsiadów ale to, jak z nimi żyje, zależy w dużym stopniu od nas samych.

Ludzie podjęli więc aktywność w tej kwestii, zwłaszcza w tych województwach, które tradycyjnie współdziałały od lat z obwodami Ukrainy. Do nich należały Wrocław i Dolny Śląsk, który od 35 lat współpracował we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego z obwodem Zaporozża, a Politechnika i Akademia Ekonomiczna do tej pory utrzymuje ścisłe więzi ze swoimi odpowiednikami na Ukrainie. Te dobre doświadczenia zaowocowały nową inicjatywą, poszerzenia kontaktów od osobistych, przez kulturalne do środowiskowych, naukowych i gospodarczych.

2. Istnieje pytanie, czy inicjatywa ta, do szerokiej współpracy z Ukrainą, zyska**tam poparcie, zrozumienie i odzew?**

— Należy sądzić, że tak. Świadomość, że ciężące na naszych wzajemnych stosunkach dawne krzywdy i problemy nie mogą, nie powinny przesłaniać nam nowych perspektyw i odciskać się na programach przyszłości — staje się coraz powszechniejszą również w społeczeństwie ukraińskim.

Rzecz jasna i tam i u nas mamy do czynienia z resentymentami, z nadmiarem niekiedy jednostronnej pamięci o przyszłości, a nawet z nastawieniami nacjonalistycznymi. Bywa, że tam i ówdzie odezwą się głosy, że Lwów winien wrócić do Polski. Podobnie rodzą się pretensje o to, że Ukrainie winna przyspać Chełmszczyzna, Zamojszczyzna czy tereny południowe. To oczywiście, że takie nastroje są jednak czymś raczej wyjątkowym, nie stanowią istoty nowych nurtów i programów, zaś pojęcie demokracji politycznej i niepodległej łączy się ściśle z pojęciem tolerancji, równych praw dla wszystkich i ochrony tożsamości każdej narodowości u nas i na Ukrainie.

Naszym zadaniem wspólnym — Polaków i Ukraińców — jest tworzenie atmosfery przyjaźni i tolerancji, współpracy i porozumienia tak, aby nikt ze swej tradycji i poczucia więzi z ojcowizną nie był wyzuty, nie był zatem pozbawiony swych praw.

Przyszła Europa, wspólny kontynent połączony chęcią współdziałania (jedności gospodarczej i cywilizacyjnej) pozbawi w przyszłości granice państwowe ich dzisiejszego znaczenia. Staną się one elementem geograficznym bardziej niż politycznym. Problemy o których wspominałem, przestaną się w ogóle liczyć.

Będzie bowiem całkowicie oczywiste, że każdy Europejczyk będzie

miał prawo nie tylko swobodnie podróżować, odwiedzać wybrane kraje i regiony, ale również w nich zamieszkać. Do takiej bowiem sytuacji zmierza w procesie integracyjnym Europa ojczyzn — to znaczy Europa wolności dla człowieka jako jednostki.

3. Jak Towarzystwo będzie rozwijać tę inicjatywę w nowej sytuacji?

Pamiętajmy, że w każdym z naszych narodów istnieją uproszczone, niestety dość trwale wciąż, stereotypy. „Polscy panowie” — tak mówi się o nas.

„Groźni, antypolscy Ukraińcy” — myśli się często u nas. A zatem pierwszym zadaniem w sferze psychologicznej naszych wzajemnych stosunków jest przezwyciężenie tych stereotypów, fałszywych ocen i uprzedzeń. Wiemy wszyscy, że są one nieprawdziwe, zamazują obraz wzajemny, są skutkiem przede wszystkim niedoinformowania.

To paradoks, ale sądzę, iż Polacy wiedzą więcej o Niemcach, Anglikach czy Amerykanach niż o Ukraińcach i Ukrainie. Tak samo, jak mniemam, Ukraińcy nie grzeszą nadmiarem prawdziwej wiedzy o Polakach i Polsce, o naszych przemianach i reformach. Tymczasem współpraca mass—mediów w tej mierze jest naszym zdaniem bliska zeru. W prasie polskiej temat ukraiński pojawia się coraz częściej jako temat niezwykle aktualny i ważny.

Idea dobrego sąsiedztwa dyktuje to zainteresowanie, zaś pragnienie poznania dotąd mało znanego narodu (paradoksem zaś jest, iż Ukraina była, jest i będzie jednym z najbardziej z nami powiązanym sąsiadem) zmierza do wyrównania luk i wypełnienia pustych pól w naszej świadomości.

Zdaniem Towarzystwa będzie poszukiwanie takich form aktywizowania dopiero zapoczątkowa-

nych procesów informacyjnych, aby bliscy sąsiedzi wiedzieli o sobie co najmniej tyle ile wiedzą o dalszych krajach i społeczeństwach. Leży to w żywotnym interesie obydwu naszych narodów. Służyć będzie normalizacji stosunków — nie tyle państwowych, ile między naszymi społeczeństwami, między środowiskami i pojedynczymi ludźmi. A nade wszystko przybliżyć będzie do prawdy obraz narodu sąsiedniego. To znaczy — bez upiększeń, ale i bez fałszu i kłamstw.

4. Jak będą realizowane cele Towarzystwa?

Cele i środki działania są przedstawione w Statucie Towarzystwa i realizowane będą przez:

— organizowanie i popieranie wymiany osobowej, rozwijanie bezpośrednich kontaktów między rodzinami, grupami zawodowymi, środowiskami, placówkami kultury, oświaty itp.

— prowadzenie działalności informacyjnej, nauki języków, wydawnictw, wspólne organizowanie seminariów, sesji naukowych, konferencji, imprez sportowo-turystycznych itp.

— partnerskie współdziałanie z Towarzystwem Ukraina-Polska, ze środowiskami Polaków zamieszkających na Ukrainie i stowarzyszeniami Ukraińców zamieszkających w Polsce

— prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej i usługowej w kraju i na Ukrainie, w tym celu już ściśle współdziałamy z Polsko-Ukraińską Izbą Przemysłowo-Handlową, z Międzynarodową Wschodnioeuropejską Giełdą Towarowo-Pieniężną. Będziemy wspierać działalność przedsiębiorstw państwowych i firm prywatnych na rynku ukraińskim tworząc im sprzyjający klimat współpracy gospodarczej

— wystąpienie do władz państwowych obu krajów o stworzenie dogodnych warunków do wymiany handlowej. Nie możemy bowiem godzić się na warunki, z którymi mamy do czynienia obecnie tj. z uciążliwością podróży, biurokratyczną mitręgą i arogancją służb granicznych itp.

— zabieganie u władz polskich o umożliwienie utworzenia banku polskiego w Kijowie i Lwowie, co w znakomity sposób ożywi kontakty gospodarcze i finansowe rozliczenia między naszymi państwami

— zwrócenia się do Rządu RP o przyspieszenie rozmów dyplomatycznych w sprawie otwarcia na terenie kraju placówek konsularnych Ukrainy, które z znacznej miarą ułatwiłyby bezpośrednie kontakty z sąsiadami. Równocześnie mamy cichą nadzieję, że władze Wrocławia zaoferują nasz teren dla siedziby tego konsulatu z uwagi na wieloletnią współpracę Regionu z Ukrainą oraz rysującymi się możliwościami łączenia naszego biznesu i zachodniego z gospodarką Ukrainy

— reaktywowanie tradycyjnych powiązań gospodarczych Regionu Dolnośląskiego z obwodem Zaporoskim na wygodnych dla obu stron warunkach, przy czynnym wsparciu władz województwa.

Reasumując, przedsiębiorcy ukraińscy twierdzą, iż właśnie dzięki współpracy z Polską Ukraina może zbliżyć się do Europy. Dla nas zaś jest to ogromny oraz bliski rynek zbytu i mimo kłopotów finansowych, jakie przeżywa ukraińska gospodarka, miejsce gdzie można zrobić wiele dobrych interesów.

Dziś polsko — ukraińska współpraca gospodarcza nie jest już dekretem umowami o przyjaźni i pomocy wzajemnej, rodzi się w sposób naturalny na szczeblu przedsiębiorstw, firm — a decydują o niej potrzeby obu stron i chłodna kalkulacja, właściwa ludziom interesu.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI W KIJOWIE

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

Na jednym z posiedzeń Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie jego przewodniczący p. St. Szalacki zaproponował abym napisał o Państwowym Teatrze Polskim, który działał w Kijowie w latach trzydziestych. Przed wyrażeniem zgody postanowiłem przepatrzyć literaturę na ten temat i przekonałem się o istnieniu swoistej „zmowy o milczeniu” wokół tego tematu: ani w wielotomowych wydaniach informacyjnych, ani w monografiach o historii teatru na Ukrainie danych o teatrze polskim nie ma. Tylko w artykułach o polskim poecie i działaczu społecznym Witoldzie Bandurskim w tomach ukraińskiej teatralnej encyklopedii są wzmianki o tym, iż w latach 1929 - 1931 zamieszkiwał on w Kijowie i że był dyrektorem teatru polskiego.

Cóż zatem mamy? Był w Kijowie teatr ze swoim kolektywem, obliczem twórczym, repertuarem. Byli utalentowani aktorzy, reżyserowie, plastycy, muzycy, były dążenia i poszukiwania, wiara w siłę sztuki. Odbływały się przedstawienia, teatr przynosił widzom minuty szczęścia, słowem, kipiało teatralne życie, samoisne i pełne sprzeczności. I co o nim dziś wiadomo? Tylko to, że w trzydziestym ósmym wszystkim gdzieś znikło.

Nawiasem mówiąc, rozpad zespołów twórczych nie należy do zjawisk rzadkich, lecz o przyczynach takiego biegu wydarzeń warto wiedzieć więcej, tym bardziej, iż w naszym wypadku chodzi o Państwowy Teatr Polski w Kijowie — jedyny na Ukrainie. Krócej mówiąc, zająłem się poszukiwaniem dokumentów i materiałów o teatrze w różnego rodzaju archiwach, kolekcjach, wspomnieniach weteranów sceny gazetach i pismach z tamtych lat. Nie traciłem nadziei znaleźć żywych świadków jego krótkiego, lecz pełnego wydarzeń życia. I rzeczywiście, niespodziewanie w toku poszukiwań spotkałem niemało ludzi starszych, którzy zachowali w pamięci nazwy przedstawień, nazwiska aktorów. Po dziś dzień w ich sercach gnieździ się ból wywołany jego losem.

Niniejsze notatki są wynikiem tych poszukiwań. Niektóre wydarzenia i postacie przedstawiłem dokładnie, inne z braku materiałów — po prostu lub całkiem są pominięte, mimo że zasłużyły na uwagę. Starałem się też zilustrować swe rozważania dokumentami.

Studio

Czy potrzebny był polski teatr na Ukrainie? Bardzo potrzebny. Już tak zrzuciła historia, że na Żytomierszczyźnie, Winniczynie czy Podolu od lat zamieszkiwali Polacy. Na przełomie XIX i XX stulecia rozwój przemysłu na południu Ukrainy wymagał nowych rąk do pracy na fabrykach i wśród robotników byli Polacy. W latach I wojny światowej w wyniku masowej ewakuacji z ziem królestwa Polskiego, które stały się areną działań wojennych, przybyło na Ukrainę prawie ćwierć miliona Polaków — uciekinierów. W latach 1915 - 1916 ewakuowano tu dziesiątki przedsiębiorstw przemysłowych, na

przykład, do guberni charkowskiej — 12, jekatierisławskiej — 8. Na kijowski „Arsenał” przyjechało wówczas 200 robotników z Warszawy. Wielu z nich weźmie później udział w wydarzeniach rewolucji i wojny domowej, a po jej zakończeniu pozostanie już na ziemi ukraińskiej. Ogółem zgodnie ze spisem ludności 1926 roku Ukrainę zamieszkiwało 476 tysięcy Polaków, w tym na wsi prawie 378 tysięcy.

W toku prowadzonej w latach 20 reorganizacji systemu administracyjnego na Żytomierszczyźnie powstał polski rejon narodowościowy, któremu w 1925 roku nadano imię znanego działacza polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

Rejonowy ośrodek Dowbysz w 1926 roku został przemianowany na Marchlewsk, a cały rejon w mowie potocznej coraz częściej nazywano — Marchlewszczyzna. W tym też okresie na obszarze republiki w składzie rejonów ukraińskich działało 151 polskich Wiejskich Rad, gwar dziecięcych głosów słychać było w 225 polskich szkołach, pracowało 12 polskich klubów robotniczych, 79 bibliotek i 167 punktów tzw. „likbez”-u (likwidacji analfabetyzmu). W Kijowie i Żytomierzu pracowały polskie sowieckie szkoły partyjne, a w Kijowie było również Polskie Technikum Pedagogiczne.

Wychodziły gazety w języku polskim: republikańska — „Sierp”, dwie młodzieżowe, trzy obwodowe, dwanaście rejonowych. W zaułku Perekopskim (dziś Rylskij) Kijowa zapraszał Polaków i wszystkich chętnych Dom Polskiej Kultury Proletariackiej. Mieściła się tam biblioteka, sala kinowa, stołówka, funkcjonowały kółka gimnastyczne, dramatyczne i taneczne. Tam też odbywały się wieczory literackie, spotkania z pisarzami, osobistościami ówczesnego życia społecznego. Spotkania takie kończyły się tradycyjnie zabawą taneczną pod orkiestrą dętą. Sam sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy — Stanisław Kosior onegdaj uczestniczył w takim wieczorku i po części oficjalnej został zaproszony do mazura. Od 1926 roku po stworzeniu w Charkowie filii Wydawnictwa Centralnego Narodów ZSRR rozpoczęto regularny druk podręczników i innych książek w języku polskim.

Problemy życia Polaków i innych grup narodowościowych rozwiązywała wówczas Centralna Komisja Mniejszości Narodowych natomiast konkretne zagadnienia ze sfery kultury były domeną działalności Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego — „Praca” oraz stworzonej przy Ludowym Komisariacie ds. Oświaty Radzie Mniejszości Narodowych dokładniej w jego Polskim Biurze Narodowym.

W pracy polskich instytucji kulturalnych uczestniczyli działacze ruchu rewolucyjnego na Ukrainie Bolesław Szackij i Henryk Radziejewski, bardziej znani pod pseudonimami - Skarbek i Poltur. Ich działalność po zakończeniu wojny w naszej literaturze historycznej nie została oświetlona: winien temu tragiczny ich los. Z dokumentów archiwalnych wiadomo, że Skarbek



MIKOŁAJ BRATERSKI w roli Karola z dramatu F. Schillera „Zbójcy” (1936 r.)

był członkiem Biura Politycznego KC KP/b/U, w 1933 roku został przeniesiony z Kijowa do Czernigowa na stanowisko kierownika obwodowego wydziału ds. kultury i propagandy Obwodowego Komitetu Partii. Poltur zajmował się działalnością literacką. W latach 1926 — 1929 redagował gazetę „Sierp”. Obaj oni odgrywali szczególnie wielką rolę w organizacji pracy kulturalno-oświatowej wśród ludności polskiej w republice.

Ogólnie wiadomo, że sztuka teatralna w lata powojenne zajmowała priorytetowe miejsce. Stąd też potrzeba istnienia teatru polskiego nie tylko istniała, lecz była palącą. Organizatorzy widzieli też szeroką możliwość występów gościnnych w Rosyjskiej Federacji czy Białorusi. Kijów jeszcze w połowie XIX wieku zdobył stabilną reputację miasta teatralnego. W lata dwudzieste miał kilka teatrów w tym również narodowych. Informacje o narodzinach teatrów polskich z wielo mówiącymi nazwami - „Polski Dom”, „Nowy Teatr Polski”, „I-szy Państwowy Polski Teatr Robotniczy” też można spotkać na szpaltach kijowskich gazet, aczkolwiek, niestety życie tych scen było krótkotrwałe.

I oto w 1926 roku przy współdziałaniu Komisarjatu Oświaty Ukrainy powstało Polskie Studio Dramatyczne z wyraźnymi aspiracjami przeobrażenia w przyszły teatr polski. Inicjację tę spostrzegła i poparła prasa. Tomasz Dombal — znany wówczas działacz ruchu polskiego na Ukrainie życząc sukcesów założycielom studia powiedział: „Niech placówka ta z czasem stanie się teatrem i dumą wszystkich Polaków zamieszkujących ziemię radziecką.”

c.d.n.

BŁĄKAJĄCY
OGIEŃ

Kontynuujemy cykl wspomnień o ks. Fedukowiczu. Dziś wspomina pewna starsza pani, emerytka — lekarz, która nie chciała podać swego nazwiska:

„Utkwił w mej pamięci dzień sw. Wacława (28 września) 1924 roku. Ksiądz Fedukowicz siedział z procesją do kapliczki tego świętego na Kroszni. Nie zdążył jeszcze skończyć Mszy Świętej, jak za nim przyjechali z OGPU.

— Dajcie możliwość nakarmić księdza i dzieci! — błagali wierzący.

— Dzieci karmcie, — pożartował z goryczą Fedukowicz, — mnie zaś Nikołajenko nakarmi...

Po przesłuchaniu u tego Nikołajenki ksiądz ledwie ciągnął nogi.

A zaczęło się od tego, — dopełnia były więzień Majdanka Franciszek Brzezicki — od obrazu Matki Boskiej Bolesnej. Opowiadała mi o tym moja mama, już nieżyjąca. Był w kościele obraz, do którego ksiądz od razu przylgnął duszą. Nadesłany z Rzymu w złotej i platynowej oprawie, należał do pędzla Rafaela. Łza spływająca z oczu Madonny zdawała się być żywą. I na ten właśnie obraz, a właściwie na jego drogotę odzobę zapaliły się oczy OGPU. Najpierw wezwali księdza Fedukowicza na rozmowę.

— Złota i platyna nie szkoda — powiedział rozważnie ksiądz. Cała rzecz w tym, iż owe postacie na obrazie i oprawa stanowią jedną artystyczną całość. Ale mamy wyjście. Ja poproszę parafian nazbierać taką ilość złota i platyny. I wtedy, jak to się mówi „i wilcy będą syć i owce całe”.

Z taką propozycją w OGPU natychmiast się zgodzili. Ksiądz zaapelował do ludzi zebrać, kto jakie ma klejnoty i przekazać na pomoc głodującym. Zebrano i zdano ich więcej niż ważyła oprawa obrazu.

Jednak tego samego dnia w kościele pojawili się funkcjonariusze OGPU i zdarli oprawę z obrazu. Droгоценne płótno ksiądz polecił schować jednemu z najbardziej zaufanych parafian.

Ale na tym sprawa się nie skończyła. Od księdza Fedukowicza w OGPU wymagali podać nazwiska ludzi, którzy przynosili klejnoty. My ich też trochę potrzebujemy! — żartował sędzia śledczy Nikołajenko. Wydać ludzi na mękę ksiądz się nie zgodził. I wtedy to Nikołajenko kiwnął palcem na księdza, a gdy ksiądz się zbliżył niespodziewanie uderzył go pudowym kulakiem w podbródek.

Od tego czasu wstąpił ksiądz Fedukowicz na swą Drogę Krzyżową. Co ranka przychodzili po księdza, pod konwojem prowadzili do Nikołajenki, po przesłuchaniu niemilosiernie bili, a gdy padał, kopano go zełowanymi butami pod zebra. Długo tak trwać nie mogło. Ksiądz sam się dziwił, jak zdołał wytrzymać całą zimę i dociągnąć do wiosny 1925 roku. Może dlatego, że po południu każdorazowo go wypuszczali biorąc zaświadczenie, że nigdzie nie wyjedzie.

Miał nadzieję, że uda mu się odmilczeć. Boże, wzmocnij mnie! — modlił się idąc na kolejne przesłuchanie. Gdzieś głęboko w piersi jaśniała nadzieja, że kaci do syta nacieszą się swym rzemiosłem oprawców i wyrzucą go nareszcie, choć pół żywego na śmietnik. Głównie — dodawał sobie otuchy — wytrzymać, nie załamać się! ... I trzymał się, jak krzemień.

Lecz nadziei nie dane było się zbyć. Już następnego razu na przesłuchaniu obezwano go polskim szpiegiem i tak uderzono butem, że aż coś chrząsnęło mu w kregostupie i każdy ruch parzył bólem w całym ciele. Nie poddał się jednak groźbom. „Cóż — miarkował — możecie obzywać, bić, wola wasza. Ale dowodów tego kłamstwa nie ma i być nie może”.

I wtedy pokazano mu gazetę, gdzie czarno na białym pisało, że on to polski tajny agent. Przeczytał i zrozumiał od razu: żywy stąd nie wyjdzie. Ale i umrzeć z tym piętnem szpiega i zdrajcy nie mógł. Oby tylko i tym razem wypuścili — modlił się gorąco.

C.D.N.
W. GRABOWSKI
(Żytomierz)

IWAN FRANKO PO POLSKU

NIEZNANE DOTĄD
TLUMACZENIE POEMATUIWANA FRANKI
„JAN WYSZEŃSKI”

Dotychczas wiedzieliśmy, iż Iwan Franko pisał nie tylko po ukraińsku, polsku i niemiecku, lecz również tłumaczył z tych języków na język ojczysty, ukraiński.

Dzisiaj możemy rozszerzyć krąg funkcjonowania języka polskiego w rodzinie I. Franki. Mową A. Mickiewicza doskonale władał również syn pisarza Piotr i jego córka Anna. Piotr Franko, który był literatem, działaczem społeczno-kulturalnym, tłumaczył na język polski, w tym również, utwory swego ojca. Człowiek ten przeżył niełatwe życie. Urodził się 21 czerwca 1890 roku. Od 1927 roku zamieszkuje na terenie Ukrainy radzieckiej. Jest uczest-

nikiem Ludowego Zgromadzenia Ukrainy Zachodniej. W 1940 roku staje się deputowanym Rady Najwyższej USRR. A w latach 1940 — 1941 dyrektorem Muzeum Literackiego I. Franki we Lwowie, po czym, jednak, poddany zostaje represjom i ginie w nie wyjaśnionych okolicznościach.

Jest autorem wielu opowiadań, artykułów publicystycznych, podręczników. Tłumaczył utwory J. Londona. Przygotował do druku własny przekład poematu „Jan Wyszeński” lecz wojna przeszkodziła wydaniu tego utworu.

Witając pojawienie się w Kijowie pisma „Dziennik Kijowski” chciałbym zaproponować jego czytelnikom króciutki, (gdyż łamy pisma nie pozwalają na więcej) fragment poematu, przekład którego nigdy jeszcze nie publikowano, odnalazłem go wśród materiałów oddziału rękopisów Lwowskiej Biblioteki im. W. Stefanyka AN Ukrainy.

dr hab., prof. Fedir Pohrebennyk

Jak zieloną piramidą

Wśród równiny lazuruwej

Stoi szmaragd przeolbrzymi

Na błękitnym polu fal —

Cudnym okrażona morzem

pod przezrocza ciepłym niebem

Dźwiga, pyszni się i szumi —

Góra Aton wiecznie śpi!

Śpi? Lecz nie! Przyroda matka

W dzień i w nocy tu pracuje,

W dzień i w nocy stroi, bawi

Wypieszczone dziecię swe...

ORYGINALNA TECHNOLOGIA
SREBRZENIA METALI
CZARNYCH
I STOPÓW MIEDZIANYCH

Do zastosowania przy restauracji srebrnego pokrycia wnętrza kościołów, dzieł sztuki, przy produkcji różnorodnych przedmiotów, w tym kultu religijnego.

Metoda elektrolityczna lub immersyjna bez amalgamacji, uprzedniego srebrzenia, zużycia związku cyjanu, surowców szkodliwych.

Straty srebra minimalne. Surowce klienta.

Oferty składać: 254025 Kijów A/981/7
tel. 212 16 21

GOSPODARKA

I znów na Ukrainie mamy nowego premiera. Po zadręczonym i zaszczytnym naszymi problemami (i nie tylko) Witoldzie Fokinie od 13 października objął to stanowisko Leonid Kuczma. Ma 54 lata, żonaty, córka, wnuk. Ukończył Uniwersytet w Dniepropietrowsku, Inżynier — mechanik. Przez długie lata pełnił funkcję dyrektora potężnego „monstrum” związkowego przemysłu obronnego Południowych Zakładów Budowy Maszyn, producentów sławetnych „SS-20”. W parlamencie Ukrainy prezentował pion dyktorski i gospodarczy.

Jaki stan gospodarki otrzymał w spadku nowy premier?

Według danych Gabinetu Ministrów Ukrainy za 8 miesięcy b.r. spadek produkcji nie został wstrzymany i widoczne są wszystkie symptomy depresji gospodarczej. Globalny produkt narodowy w porównaniu z identycznym okresem ubiegłego roku spadł o 10%, dochód narodowy o 12%, a ceny hurtowe w przemyśle o porównaniu z grudniem 1991 r. wzrosły 37-krotnie.

O cenach detalicznych nie ma co mówić. Co do niektórych kategorii towarów wzrosły one stokrotnie i nadal rosną. Wynagrodzenia natomiast u większości zatrudnionych wzrosły 10-20-krotnie.

Trwa kryzys finansowy, powiązany ze skaczącymi cenami na surowce i zasoby energetyczne, wywołany spowolnieniem procesu kształtowania Banku Narodowego, koniecznością spłacenia części zadłużenia byłego ZSRR. Odczuwa się także spadek zaufania wobec Banku Narodowego, jako że wydano licencje na wywóz na rynek światowy produkcji o wartości rzędu kilkudziesięciu miliardów dolarów, a do Banku Narodowego wpłynęło zaledwie kilkadziesiąt milionów dolarów. Ogólna suma wydatków z budżetu państwowego wyniosła 446 mld rubli i prześcignęła dochody o 163 mld rub. Emisja pieniędzy w ciągu 8 miesięcy b.r. wyniosła 211,8 mld rub. (dla porównania w tym samym okresie ubiegłego roku — 5,4 mld rub.)

Kryzys surowcowy i energetyczny wiąże się z zależnością Ukrainy od dostaw z zagranicy 90% ropy naftowej, 77% gazu, 93% drewna, 100% bawełny, a również metali kolorowych i produktów przemysłu chemicznego.



LEONID KUCZMA

QUO VADIS?

Kryzys agrarny wywołany jest wielokrotnością spadku produkcji i niemożnością państwa zakupu na wsi niezbędnej ilości zboża i mięsa. W ubiegłym roku skup zboża wynosił 60% minimum niezbędnego dla Ukrainy.

Kryzys produkcji przemysłowej wyraża się w znacznym jej obniżeniu w podstawowych gałęziach gospodarki, które dojdą może do 20-25%.

Rośnie bezrobocie. Przewidywania mówią, że do końca roku nastąpią masowe przeście w produkcji i wielu pracowników zmuszonych zostanie do pójścia na długoterminowe urlopy, przy czym na koszt własny. Liczba takich niezatrudnionych, a w istocie bezrobotnych już w roku bieżącym może osiągnąć 2 miliony osób. Będzie to jednym ze źródeł napięć społecznych i konfliktów wzmaganych ewentualnie przez pozostawienie w spadku problemy narodowościowej. Prymatywnie i pośpieszne ich rozwiązanie, według drobnoimperialnych recept wzmocni tendencje do terytorialnego odizolowania niektórych regionów Ukrainy w postaci terytorialnych lub narodowościowych autonomii (Krym, Zakarpacie, Donbas) z odpowiednimi negatywnymi skutkami.

W takich okolicznościach trudno mówić o szybkim uzdrowieniu

i stabilizacji ekonomiki Ukrainy. Przykład innych państw podpowiada, że potrzebne na to będą długie lata.

W swoim inauguracyjnym wystąpieniu Leonid Kuczma nazwał sytuację ekonomiczną państwa katastroficzną. Szczególnie podkreślił niebezpieczeństwo czyhające w związku z możliwym podwyższeniem cen na surowce energetyczne dostarczane z Rosji. Wypowiedział się przeciwko wpływowi polityki i swar międzypartyjnych na zagadnienia ekonomiczne, przeciwko nieprzemysłanemu rozerwaniu więzi ze WNP, a przede wszystkim z Rosją.

W ostatnich wystąpieniach konstatował jednak: „Nie zważając na globalną sytuację kryzysową na Ukrainie, dziś istnieje jeszcze możliwość dla radykalnych zmian w ekonomice, i nie tylko w niej”.

Gabinet Ministrów, który powołał Leonid Kuczma, prawie w całości przedstawiają nowe postacie. Pierwszym vice-premierem został jeden z umiarkowanych liderów opozycji, znany ukraiński uczonek — fizyk ze Lwowa Igor Juchnowski. I na zakończenie jeszcze jedna wypowiedź premiera: „Weźmy się oboma rękami za ewolucję ekonomiki, otworzymy drogę przemysłowcom i biznesmenom!”

BORYS Ya DRAGIN

MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIZNESMENÓW W KIJOWIE

POLSKA OPARTA O WSCHÓD

W październiku w Kijowie odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Rady Kongresu Przemysłowców i Przedsiębiorców. W obradach uczestniczyły delegacje z 19 państw i takie znane w sferze ekonomiki i biznesu osoby jak: A. Wolski — prezydent Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, W. Jewtuchow — prezydent Ukraińskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, J. Winogradow — kierownik grupy radców Kongresu prezydent Związku Przemysłowców Kirgizstanu.

Ze strony Polskiej w pracach Kongresu wzięli udział czołowi biznesmeni polskiego „Biznes-Klubu”: K. Grabek — „Grabek Industries”, A. Kittel — „Arteon”, M. Malewski — „Imtel”, Z. Wierczuk — „Rolbo”. Kierownikiem delegacji był profesor ekonomiki Uniwersytetu Warszawskiego A. Zawislak.

Delegację polską przyjął prezydent UZPP W. Jewtuchow, który po spotkaniu powiedział: „Polski biznes w porównaniu z ukraińskim różni się tym, że jest bliżej Zachodu, a jeżeli chodzi o mentalność i podejście do przedsiębiorczości, to mamy tu wiele cech wspólnych. Przekonałem się, że w Polsce są już biznesmeni z prawdziwego zdarzenia, którzy nie zajmują się wyłącznie małym biznesem, a okazują usługi holdingowe, angażują środki materialne do przemysłu i produkcji. To jest biznes z wielkiej litery. Taki biznes jest dalekosiężny. A najgłówniejsze, moim zdaniem, że polscy przedsiębiorcy wkładają pieniądze w to, co przynosi korzyść i co jest potrzebne, każdy wie, że jeżeli postąpi inaczej to zbankrutuje. I pod tym względem mam najlepsze wrażenie o polskich biznesmenach”.

A co strona polska? spytałem o to profesor Krzysztofa Zawislaka. To jest już moja kolejna wizyta, byłem na wszystkich dotychczasowych kongresach, lecz moje zainteresowanie wzrosło na tyle, iż tym razem przyjechałem z grupą poważnych biznesmenów z Polski. Patrzymy z wielką nadzieją i optymizmem na to, co dzieje się na Wschodzie. Wiadomo, że biznes wymaga porządku, respektowania umów, dotrzymywania kontraktów i w tej chwili to, co robi pan Wolski i ludzie wokół niego zrzeszeni, jest w Polsce spostrzegane z dużą satysfakcją.

Chcemy utrzymywać jak najdalej idące stosunki gospodarcze. Zadziergają się pewne przyjaźnie osobiste. Zgłosiliśmy zaproszenie panów Wolskiego i Jewtuchowa do Polski, do naszego „Biznes-klubu”.

— *Może parę słów o działalności klubu, którego pan jest, jak wiadomo, współzałożycielem?*

— Jest to młoda organizacja. W zamyśle i marzeniach ma to być

siła, która będzie wpływać na kręgi polityczne, ustawodawcze w celu budowania rozwiązań prawnych korzystnych dla polskiego biznesu i przychylnych dla gospodarki polskiej. Dziś już przekazujemy nasze opinie rządowi, współpracując z nami posłowie parlamentu, a na nasze spotkania przychodzą przedstawiciele rządu. Lecz jesteśmy jeszcze w pełni usatysfakcjonowani, bo rząd i parlament nas słucha, ale jak na razie... tylko słucha, ale z czasem będzie inaczej.

— *Jest Pan prezydentem stowarzyszenia Polska — Wschód — chciałbym otrzymać informacje z pierwszych rąk.*

— Proszę pana, fundamentalnym hasłem tej organizacji jest to, że Polska powinna być otwarta na Zachód, ale oparta o Wschód. Zdajemy sobie sprawę, że najbardziej żywotne interesy wiążą nas ze wschodnimi partnerami, a moja organizacja Polska — Wschód ma w swoim statucie oprócz działań kulturalnych, naukowych, polonijnych, działania w dziedzinie pomocy polskiemu biznesowi w nawiązywaniu i utrzymywaniu efektywnych kontaktów z naszymi parlamentami na Wschodzie. Organizacja ta nie zgłasza jednocześnie żadnych pretensji politycznych i ideologicznych. Jesteśmy swoistą federacją stowarzyszeń Polska — Ukraina, Polska — Białoruś, Polska — Rosja, Polska — Litwa, Polska — Estonia itd. W kwestiach narodowościowych także nie czynimy żadnych preferencji. Obecnie mamy przedstawicielstwa w wielu regionach byłego ZSRR i wydajemy pismo „Prawo na Wschód”. Jest to dwutygodnik, w którym polscy biznesmeni otrzymują najnowsze regulacje prawne wprowadzane w poszczególnych republikach, teraz już niepodległych państwach.

— *A jakie wrażenie pozostawił po sobie Kijów — pozytywne czy negatywne?*

— W Kijowie mieszkają bardzo sympatyczni ludzie, ale macie fatalne usługi gastronomiczne. Z ludźmi dogadujemy się szybko, nie odczuliśmy żadnej wrogości, jest natomiast jakieś poczucie wspólnoty słowiańskiego losu w przezwyciężaniu trudności.

Lecz to, co się dzieje w sferze usług... Jeżeli w hotelu nie można zjeść śniadania, jeżeli każdą sprawę należy torować, to oczywiście drażni, ale mam nadzieję, że to minie. My ten etap mamy już za sobą i Wy niedługo będziecie o tym mówić w czasie przeszłym.

— *I może na zakończenie kilka słów dla czytelników „DK”?*

— Tradycyjnie życzę im wszystkiego, co dobre w życiu i chciałbym mieć jeszcze okazję spotkać się z nimi nie raz przy pańskim udziale.

Rozmowę prowadził
Eugeniusz Tuzow-Lubański

SZYMANOWSKI

ZNÓW W KIJOWIE

W październiku b.r. w Kijowie w Domu Nauczyciela odbył się pierwszy, po wielu latach, koncert muzyki Karola Szymanowskiego, poświęcony 110 rocznicy urodzin tego wybitnego kompozytora, twórczość którego ściśle powiązana jest z Ukrainą.

Jego młode lata przebiegały na Ukrainie w Tymoszwówce koło Jelizawietgradu (dziś — Kirowograd). Tutaj napisał on większość swych utworów muzycznych. Sam kompozytor pisał o sobie: „Urodziłem się na Ukrainie i z małymi wyjątkami spędziłem tam pierwsze 18 lat. Chociaż z dala od wielkich centrów muzycznych, jednak dzięki wysoce muzycznemu otoczeniu od najmłodszych lat byłem osłuchany z najlepszą muzyką...”.

W koncercie, poświęconym Jego pamięci, wzięli udział goście z Polski: profesor Akademii Muzycznej w Katowicach Monika Sikorska-Wojtacha i student tejże akademii Wojciech Stysz (na zdjęciu). Z Kirowogradu przyjechali Natalia Chłobokowa i Swietłana Koncedalowa. Kijowskie Konserwatorium im. Łysenki reprezentowali wykładowcy i studenci: Ela Akritowa, Aleksander i Natalia Abajew, Nina Siwaczko, Larisa Sopielnik, Natalia Witte, Stanisław Zieliński, zaś Kijowski Teatr Opery i Baletu im. T. Szewczenki przedstawiali solistka Irena Zacharko i akompaniator Natalia Sitenkova. Ze słowem wstępnym o twórczości Szymanowskiego wystąpił znany muzykolog ukraiński Aleksander Kaliniczko, a słowem wiązającym koncert przeplatała Aniela Jurkowska.

Impreza odbyła się pod patronetem Związku Polaków na Ukrainie i Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie.



FOTO A. ROMEYKO

Pierwsze spotkanie w nowopowstałym młodzieżowym klubie przy Związku Polaków na Ukrainie w Kijowie zaszczylił niedawno swą obecnością mistrz słowa mówionego, znany aktor z Krakowa Jan Adamski. Urodzony w Buczaczu nad Strypą (obw. tarnopolski) zachował w swej potarganej bogatym doświadczeniem duszy sentyment do kraju swego dzieciństwa. Proponujemy krótki fragment z jego książki p.t. „Odwiedziny”

PODOLE

Córeczko! Ziemia, gdzie przyszło mi się urodzić Czarnemu Morzu jest bliższa, niż Bałtykowi. Het, het, aż ku Dniestrowym limanom ciągną się bez kresu jej rozległe, pszeniczne pola.

Zielenią się wiśniowe sady na skrajach wiosek. Łyskają bielą ścian i złotem słomianych poszyc gliniane chaty chłopskie. Z turkotem migną, jak obwieś wiatr przeleca bistro, tury orszaku weselnego. Płyną w słońcu kolorem wszelakim wstążki bogato strojnych, zaczesanych gładko drухen bosonózek. Pieśń zawadiacka w niebo huknie. Cymbały, cymbałeczki tną, a tną. Księżycem świeci koro-waj weselny.

Ziemią pachnie zaorane pszeniczne rżysko. Skiby lśnią tusto. Pszczele roje sennie bzyczą nad hreczanym łanem. W potokach koła młynów wodnych szumnie gwarzą coś po ukraińsku. Siwieją w dali mgliście urokliwe jary.

A wieczorami, nockami zielonymi, znad góry, sponad wzgórz wypływa w chmury szara baszta zamkowa, co się Tatarów i Turków nie zleknie. Kochaj ją — zda się mówić ona — tę ziemię bujną, co ci życie dała i dłoń swe spracowane na oczach twych położyła, byś obraz jej nosił w duszy po wszystkie dni swoje. Patrz! Oto Ona. Kraśna jak gazdyni młoda. Mleko i miód ci niesie. Gdziekolwiek byś był, dom twój w winograd oblecie i ustroi. Chleb po wiek wieków rodzić ci będzie.

Karyaturzyści Ukrainy



ALEKSANDER BAZYLEWICZ

„Autoinformacja”

Urodziłem się 1469 lat po założeniu grodu Kijowa. Dorastałem już w mieście. Wykształcenie — zdobyłem też tam. Dziś jestem architektką, co prawda, uważam, że nie jest to fach, a raczej... sposób myślenia. Z ołówkiem, tuszem i stalówką za-

przyjaźniłem się bardzo dawno. Pierwsze śmieszne rysunki — jeszcze w ławie szkolnej. Pierwsze publikacje — w połowie lat siedemdziesiątych. Pierwsza wystawa autorska — „JUMORINA” w Odesie (1988 r.). P.S. Obecnie odpowiadam za szatę graficzną najpoczytniejszej gazety w Kijowie „Wiadomości Kijowskie”.

PRZY OKAZJI — POLECAM...

Dziś zwracam się do kobiet przedsiębiorczych. Badania dowiodły, że zarówno mężczyźni jak i kobiety, jak gdyby naumyślnie, ubierają się w ten sposób, aby ponieść porażkę w pracy... Kobiety w swoim ubiorze grzeszą trzema podstawowymi błędami: po pierwsze — pozwalają modelarzom w całości wyznaczyć ich ubiór, a do tego dopuścić nie wolno, bo gdzieś wtedy indywidualność każdej z nas; następnie niektóre z nas zbyt wyolbrzymiają znaczenie własnego uroku. Lecz przede wszystkim, często pozwalamy na to, aby nasze pochodzenie, czy zajmowana obecnie pozycja społeczna znalazła swoje odbicie w sposobie ubioru. No ale, jak tego uniknąć... Chyba, że postąpić zgodnie z zaleceniami naszych amerykańskich przyjaciół, którzy gwarantują pełny sukces. Spróbujmy.

Czy warto kobiecie chodzić do pracy w kostiumie, lub po prostu w modnych spodniach? Jeżeli marzycie o sukcesie, o karierze służbowej — jednoznacznie nie! Oczywiście nie ma w tym nic złego, bo przecież dla dobra sprawy, wydawałoby się, niezbędne są inne wskaźniki, np. rozum, wykształcenie, wyważone ambicje, i mimo wszystko... Lepiej marynarka ze spódnicą, co nie koncentruje myśli mężczyzny — pasują te spodnie, czy nie bardzo — prawda?

Ale jeżeli już mówimy o kostiumie, to wymaga on dużej odpowiedzialności. Liczne badania opinii wykazały, że centralne miejsce w garderobie przedsiębiorczej kobiety zająć powinny marynarka ze spódnicą i sukienka. Suknia jest chyba najbardziej funkcjonalnym ubiorem kobiety; spełnia ona wszystkie wymagania od ściśle oficjalnych do sportowych. Dla urzędu najbardziej odpowiednią będzie suknia z długimi rękawami, szara w drobne smużki — to maksimum autorytetu. A najlepszym w tym przypadku kolorami są: ciemny granat, rudo-brązowy, beżowy, ciemny brąz i szary.

Natomiast najprzejmniejsze wrażenia u mężczyzny wywołują sukienki w kolorach: jasno-żółty, beżowy, jasno-różowy, ciemno-granatowy, biały, w kolorze rdzy, rudowato-brązowym, i czerwonym. Warto też od razu wymienić kolory, które działają na mężczyznę odpychająco: szary, zielony, jaskrawo-żółty, pomarańczowy, lawandowy. I tu trzeba pomyśleć, oczywiście, co wybrać.

Aczkolwiek, myślę że zgodzicie się ze mną — można jednocześnie podobać się (to jest chyba jednak najważniejsze) i mieć swój styl przedsiębiorczej kobiety: prawda, moje panie?

Na strój „do biura” służyć może sukienka z żakiem utrzymywane w jednokolorowej tonacji. Blazer, natomiast, kontrastujący z sukienką dodaje kobiecie autorytetu i też doskonale nadaje się do tej okazji.

Latem panie noszą jasne sukienki o jaskrawych barwach. Są to jednak sukienki, dla kobiet, które wolą pozostać w roli sekretarek i nie dążą do kariery w instytucji. Lecz jeżeli bezprzecnie pra-

gniecie, dokładniej pretendujecie, do zajęcia wyższego stanowiska w świecie biznesu, pamiętajcie, iż nawet w lecie do biura lepiej ubierać sukienki w jednej tonacji. I jeżeli już w żaden sposób nie możecie odmówić sobie nosić coś w jasnej tonacji — to lepiej niech będzie to marynarka z jasną spódnicą. Między innymi w ubiorze przedsiębiorczej kobiety spódnicą tolerowana jest tylko jako część garnituru. Powinna być ona na twardym pasku. Wśród tkanin sprzyjających sukcesom w pracy można wymienić wełnę, lub jej imitację, tweed, a w lecie — płótno. Spódnice zresztą, należy mieć kilka o różnej długości.

Czy pamiętacie, Drogie Moje, jaką rolę odgrywa blazer? Już jeden fakt, iż w przeciagu dziesięcioleci wciąż jest on modny, o czymś mówi... W tym wypadku najodpowiedniejszym będzie blazer granatowy lub w kolorze wełny wielbłąda. Jeżeli ubrać go z sukienką o odmiennym kolorze, od razu zdobędziecie większe zaufanie i szacunek. Ubiór z blazerem szczególnie polecam kobietom niskim i szczupłym, chociaż takim najlepiej pa-

suje wełniany kostium w kratę.

Co dotyczy swetra, żadna z pań, pragnących zrobić karierę, nie ubierze go do pracy, chociaż dla mężczyzny ma on wielką siłę powabu, w szczególności, kiedy podkreśla sylwetkę kobiety i wykonany jest z miękkiej, ładnej wełny. I znów jest nad czym pomyśleć...

I na zakończenie dzisiejszego tematu, a jest to tylko drobniutka część porad mojego przyjaciela — pana Johna Moltoja o tym, jakie zasady należy przestrzegać dla zdobycia sukcesu w pracy i w życiu osobistym.

NIGDY: proszę nie zjawiać się w pracy w supermodnym stroju. Moda może zwieść. Nie ubierajcie do pracy niczego, co podkreśla waszą kobiecą atrakcyjność, inaczej otoczenie zrozumie, że rozum nie jest pierwszą kategorią, którą proponujecie. Nie noście spodni, jeżeli macie do czynienia z mężczyznami (zastanówcie się Moje Panie). Najlepiej mieć kilka spódnic, o czym już wspomniałam. I nigdy nie zdejmujcie w pracy żakieta.

O tym jakich perfum i kosmetyków używać, od jakiej fryzury i jakich ozdób zależy kariera przedsiębiorczej kobiety w następnym numerze. A zatem do kolejnego spotkania.

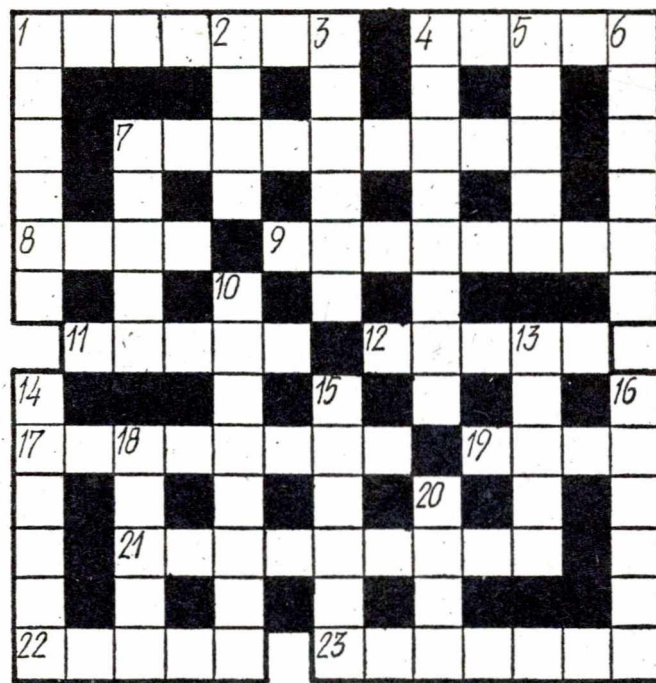
Pani Zinaida

KRZYŻÓWKA nr 4

„Dla przedsiębiorców”

POZIOMO: 1) przesunięcie terminu wykonania, 4) towar kolonialny w proszku, 7) zmniejszenie lub zlikwidowanie długu, 8) drzewo, z soku którego można wytwarzać cukier, 9) osoba, odpowiedzialna za jakiś zespół, 11) służba dla przewozu towarów, 12) system płacy, zależny od wykonania normy, 17) postępowanie rozjemcze, polubowne, 19) sprzedaż towarów, 21) osad kamieńny na zębach, 22) może być prawny, lub handlowy (urzędnik), 23) złota moneta hiszpańska

PIONOWO: 1) gwarancja, zapewnienie, 2) książkę w dawnej Rusi, przypłacił życiem za chciwość przy ściąganiu daniny w Nowgorodzie, 3) może zamieścić reklamę, 4) umowa handlowa, 5) plama z atramentu, 6) poczet, świta, 7) inaczej traktat, 10) czasem bolesna, ale niezbędna dla uczciwej działalności, 13) zniżka, ustępstwo procentowe, 14) handel wymienny, 15) grupa uprzywilejowana, nie tylko materialnie, 16) znany w Polsce producent gumy, 18) jasne, złotawe włosy, 20) zniżenie opłat.



Autor: PIŃCIO

Rozwiązanie krzyżówki nr 3

POZIOMO: Belweder, uroda, anemometr, astma, hetman, Amazonka, snop, akord, Wawel, ikra, taras, tama.
PIONOWO: efekt, wiola, dres, rura, ponton, baraki, Bach, etna, mapa, nalot, Mazda, kwota, gwara, list, Krym.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać pod adresem redakcji do dnia 25 grudnia z dopiskiem — „Krzyżówka nr 4”

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Tym razem kilka słów o przechowywaniu produktów w lodówce. Wiadomo — dobra gospodyni zawsze dba nie tylko o to, aby mieć pod ręką niezbędne produkty lecz żeby jeszcze nie straciły one swoich walorów smakowych i witamin. Dlatego też mięso, kupione na kilka dni, przed umieszczeniem w zamrażalniku należy podzielić na dzienne porcje pakując je w woreczki z folii, przy czym oddzielnie do mielenia, oddzielnie na rosół czy na steki. Nie przyjdzie się Wam później z zamrożonego na kamień mięsa usuwać kości czy też męczyć się przy jego ćwiartowaniu. Uniknięcie kilkakrotnego rozmrażania, a mięso zachowa swoją jakość i smak.

★Jerzyny przeznaczone do przechowywania należy starannie umyć

i złożyć do woreczków z folii.

★Pietruszkę, koperek i inną zielecinę po to aby nie zwiędła, czy nie zgniła, a była „jak z ogródka” należy po starannym umyciu zimną wodą otrzepnąć, złożyć do słoika i szczelnie zamknąć plastikową pokrywką.

★Mleko, zaraz po przegotowaniu, ostudzić, zlać do czystej butelki lub słoika, przykryć otwór podziurkowaną folią aluminiową i dopiero wtedy umieścić w lodówce.

★ W sprzedaży ukazała się hurm a. Będzie smaczniejsza, jeżeli na dwie, trzy godziny włożyć owoc do zamrażalnika. Po całkowitym zamrożeniu umyć, poczekać aż rozmarznie i ... smacznego! Owoce będzie miękkie, soczyste i bez śladów cierpkości.

KATARZYNA

DZIENNIK KIJOWSKI



Pismo społeczne ekonomiczne i literackie

Wydawcy: Związek Polaków na Ukrainie, NKCP „Roś” (Kijów) PHU „Sancoop” (Przemyśl)

Świadectwo rejestracji KP nr. 615. Adres redakcji: Ukraina 252054 KIJÓW ul. Gogolewska 23 tel. 216 31 77

Przedstawicielstwo w Przemyślu: ul. Mickiewicza 28, tel. 58-31 fax 69-69. Skład komputerowy. Druk offsetowy: Spółdzielnia Inwalidów „Praca”.

Redaktor Naczelny Stanisław Panteluk

Numer przygotowali Aleksy Bardecki, Zinaida Dmitrowska, Borys Dragin, Alewtyna Lewicka, Anatolij Lerner, Wiktor Ostapczenko, Katarzyna Panteluk Krzysztof Pawelek, Stanisław Szalacki, Borys Szewczenko, Eugeniusz Tuzow.

Łamy „DK” są szeroko otwarte dla wszelkiego rodzaju reklam i ogłoszeń, które przyjmuje redakcja w Kijowie oraz przedstawicielstwo w Przemyślu. Dla stałych klientów przewidziane ulgi.